Nr 123. Kraków 1 Czerwca — Sobota. Rok 1861.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w Państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 29 w domu „Krzysztofory“ zwanym, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 31 maja.

Czy jesteśmy pełnym czy ściślejszym Reichsrathem? zapytał p. Smolka Izbę na posiedzeniu ostatniem Rady Państwa. Niewiemy, odpowiedział, bo niema między nami tylu deputacyj z Sejmów krajowych, a nawet niezawezwano ich do połączenia się z nami, więc niejesteśmy pełnym Reichsrathem; ściślejszym niejesteśmy również, bo nawet niewiemy, jakie kraje do korony węgierskiéj należą— niewiemy przeto czem jesteśmy. Jeżeli zaś nie możemy sobie powiedzieć szczerze i otwarcie, czem jesteśmy, to wróćmy do domu, do Sejmów krajowych, gdzie tyle jest do czynienia.

Pan Smolka zna wybornie diagnozę Zgromadzenia. Gdy na posiedzeniu z 27go zadał mu pierwszą dozę prawdy o kompetencyi, skrzywiła się Izba i przyjęła lekarstwo z odrazą. Nie dał się tem bynajmniéj nasz deputowany odwieść. Onegdaj powtórzył prawdę w nierównie większéj dozie, a Izba już nieco oswojona uznała jéj skuteczność i o ile z dzienników sądzić można zażyła ją dość chętnie.

Sądząc z wrażenia jakie widzimy w całéj prasie wiedeńskiéj, przemówienie p. Smolki, które dajemy poniżéj w zupełnéj osnowie, może być nowym dowodem, że w pewnych okolicznościach najwyższą zręcznością w polityce jest największa otwartość i szczerość. To, czego nikt dotąd wypowiedzieć nieśmiał z największą nawet ostrożnością, powiedział p. Smolka bez najmniejszéj ogródki, po prostu — ot tak jakby mówił do przyjaciela, zdając mu w cztery oczy sprawę z położenia Reichsrathu. Padły z trybuny wiedeńskiéj wyrazy tak otwarte i szczere, a przytem tak prawdziwe, że im nikt zaprzeczyć nie mógł. Najgorętszy centralista pomyślał sobie był nieraz to co tam usłyszał, a wyrażone tak po prostu, tak obrane z wszelkiéj namiętności, taką nacechowane bezstronnością, umiarkowaniem, oględnością, taką nareszcie tchnące śmiałością jaką daje przekonanie, i loiką z istoty rzeczy czerpaną, że obok zadziwienia nie mogło być miejsca nawet u przeciwników p. Smolki ani dla gniewu ani dla zarzutu złéj woli. I tak też zdaje się stało. Mowa p. Smolki była niespodzianką, bo jakkolwiek kwestya o kompetencyi Reichsrathu była zapewne we wszystkich umysłach i musiała przyjść na stół, to niezawodnie niespodziewano się aby wystąpić miała w téj formie, najprostszéj a najwłaściwszéj: Panowie, niewiemy czem jesteśmy, niewiemy przeto co możemy robić; jeżeli okoliczności są takie, że tąk pozostać musimy, wróćmy do sejmów krajowych, gdzie wiemy czem jesteśmy i co działać mamy obowiązek.

Niewiemy czy mowa p. Smolki słyszana z trybuny miała obok prostoty i prawdy krasomówskie oraz zalety, ale to pewna, że była mową istotnie polityczną. Określiła ona wybornie stanowisko obecne Reichsrathu, a oraz i stanowisko sejmów krajowych, które do Reichsrathu deputacye wysłały, mianowicie Galicyi.

Galicyi zadaniem głównem jest organizacya kraju. Do tego dzieła potrzebowała autonomii. Dyplom cesarski uznał jéj słuszne żądania, i ku osiągnięciu téj autonomii nadał sejm krajowy. Korona więc i sejm krajowy: oto sfera polityczna Galicyi. Gdy atoli są sprawy obchodzące całe państwo, w których Galicya jako do składu monarchii należąca udział brać winna, przeto sejm wysłał deputacyę, aby z zastrzeżeniem autonomii reprezentowała go w obradach Reichsrathu. Skoro Reichsrath o sprawach całej monarchii się tyczących obradować nie może w takim składzie w jakim jest dzisiaj, cóż naturalniejszego, jak że członek deputacyi sejmu galicyjskiego, powiada: wróćmy do domu, tam nas czeka wiele do roboty.

Gdyby dzienniki wiedeńskie zrozumieć chciały to rzeczywiste i jedyne stanowisko członka deputacyi sejmu galicyjskiego na Reichsracie, nie dziwiłyby się bynajmiej, że w mowie p. Smolki przebija chęć aby się Reichsrath odroczył dopóki się należycie nieukonstytuuje, a mniej jeszcze, że p. Smolka siedzi po prawej a nie po lewej stronie Izby. P. Smolka przemawiał w duchu autonomii sejmów krajowych a nie w duchu opozycyi rządowej. Zasada autonomii jest przedewszystkiem zasadą zachowawczą, według przyjętej więc topografii Izb parlamentowych należy się jéj miejsce po prawej stronie. W Izbie Niższej wiedeńskiej należy jéj się to miejsce tem więcej, że na lewej zasiadło stronnictwo centralizacyi, które dąży ciągle do przemienienia Izby w konstytuantę opartą na pognębieniu autonomij krajowych. Jest więc rzeczywiście lewicą.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z pod Krakowa 30 maja.

(L. R.) Do zrozumienia organizmu obecnego konstytucyjnego, niedość mieć doświadczenie i naukę, ponieważ podobnego składu ciał obradujących jeszcze niebyło. Nigdzie i nigdy sejmy autonomicznych krajów jednę polityczną całość składających, niewybierały ze swojego łona deputowanych do zgromadzenia centralnego i to dwu-izbowego. W Stanach Zjednoczonych, których konstytucyą niektórzy wzorem zakładów nowo-austryackich być mienią, rzecz ma się zupełnie inaczej, niemówiąc nawet o różnorodności ludów pod berłem Austryi będących a jednoplemienności Amerykanów. W Ameryce *kongres* składa się z Senatu i z Izby reprezentantów. Tych ostatnich wybierają bezpośrednio ludności każdego z krajów Zjednoczonych (State): zaś senatorów wysyłają z łona swego zgromadzenia krajowe. (Art. I sek. 1—3). Przeto z takich samych wyborów z jakich senatorowie w Ameryce wychodzą, wychodzą w konstytucyjnej Austryi deputowani do Rady państwa. Ale senat Stanów Zjednoczonych nigdy reprezentacyą krajów być się niemienił, tylko reprezentacyą sejmów krajowych, wiedząc o tym elementarnym pewniku, iż nikt reprezentować innego ciała niemoże jak tylko to z którego wyborów pochodzi, czyli jak w Anglii mówią swoich konstytuentów. Otóż konstytuenci deputowanych do Rady Państwa znajdują się w sejmach narodowych, konstytuentami sejmów narodowych są ludności krajów koronnych, przeto reprezentantami ludności są sejmy, a reprezentantami sejmów są deputowani do Rady państwa. A zaś stosunek tych deputowanych do sejmów swoich ojczystych, jest ten sam jaki w Ameryce zachodzi między senatorami przy kongresie a sejmami autonomicznemi w stolicach krajów unii obradującemi.

Publicysta szkoły amerykańskiej niemógłby się przeto znaleść w systemie pana Szmerlinga. W sejmach narodowych widziałby wprawdzie jedno-izbową reprezentacyą krajów koronnych, ale w Radzie państwa znalazłby *senat* dwu-izbowy, z których jedna wyborcza reprezentuje sejmy narodowe, druga dziedziczna z ramienia monarchy pochodzi. Wolałby może aby ciało prawodawcze każdego kraju koronnego składało się z posłów w narodowym sejmie zasiadających, i z delegowanych od pojedyńczych sejmów, mówmy *senatorów*, obradujących w Radzie państwa wraz z *senatorami* delegowanemi od innych sejmów. Prawa przez sejmy narodowe uchwalone potrzebowałyby wtedy zostać przyjętemi przez senatorów tejże narodowości, potem przechodzić przez dyskusyą in pleno Rady państwa (niższej) dla pogodzenia tych praw z potrzebami całej monarchii, a poszłyby nakoniec do sankcyi cesarskiej. Niczego nieprzyszłoby zmienić w składzie obecnym, tylko sposób działania urządzić inaczej. Wszelako Izba wyższa Rady państwa miejsca nieznalazłaby osobnego, chyba że stanowiłaby władzę sądową najwyższą konstytucyjną. Gdyby zaś odrębność tej Izby chciano poświęcić, mogliby pojedyńczy członkowie zachować swoje położenie, jako *senatorowie* dziedziczni z każdej narodowości.

Organizm podobny jest wprawdzie zawiłym, wszelako dałoby się na tym fundamencie osadzić budowę łączącą rozciągłe swobody autonomiczne z warunkami zupełnego utrzymania zwierzchności monarszej. A może dałoby się tym sposobem pogodzić dążności przeciwne tem silniejsze że każda ma w części prawo za sobą.

Z nad Wisły 27 maja.

II. Przed wyłuszczeniem uwag tyczących się obmyślenia najodpowiedniejszej potrzebom naszego kraju ustawy wyborczej, potrzeba oznaczyć zasady, jakiemi się w tem przedsięwzięciu nieodstępnie powodować powinniśmy.

Przedewszystkiem za zasadę główną poczytujemy konieczność wypływu w mowie będącej ustawy w ogólności z samorodnego źródła, ma się rozumieć z objawiającej się przez samoistny ustawodawczy organ woli narodu. A zatem nie oktrojowane ordynacye, nie narzucone przez władzę (chociażby nawet nie obcokrajową) statuta, powinny być dla nas prawidłem, do którego się stósować mielibyśmy konieczny obowiązek.

Rozumiemy zaś tę konieczność nie tylko pod względem wyborów; lecz oraz pod względem każdej innej wyłącznie nasz kraj obchodzącej kwestyi.

Własne więc jedynie, przez naszą krajową reprezentacyą z uwzględnieniem wszechstronnem potrzeb kraju nadane ustawy, mogą i powinny być dla nas ową *magna charta*, z którą jak Stany galicyjskie w roku 1790, my też podobnie w tych ważnych dla nas chwilach stanowczo wystąpić powinniśmy. Od tego zwrotu naszych dążeń będzie zawisł postęp naszej sprawy; od tej przypadłości będzie zawisła kwestya tyle upragnionego samorządu Galicyi.

Ważnym jak się zdaje na tej drodze krokiem jest wspomnione w poprzednim liście postanowienie sejmu, którem wydziałowi krajowemu wypracowanie projektu odpowiedniej naszym potrzebom ustawy wyborczej, celem następnego wzięcia jej pod obrady sejmu i zamienienia w obowiązujące prawo, poruczonem zostało.

Uważając ten fakt za uznanie zasady dopiero wyłuszczonej, czyli właściwiej mówiąc za zadosyć uczynienie tej zasadzie kardynalnej, przystępuję obecnie do oznaczenia zasad następnych, z przyjęcia wyż wspomnionej *głównej* zasady niejako wypływających, a uzupełniających ostatecznie w mowie będące ustawodawcze zadanie.

Za ważną tedy także zasadę, przewodniczącą przy ułożeniu projektu najodpowiedniejszej dla nas ustawy wyborczej, poczytuję okoliczność odwołania się do naszego dawniejszego ustawodawstwa, w którego wielu dzisiaj jeszcze zastósować się dających wynikłościach duch naszych zwyczajów i życzeń wybitnie się maluje.

Jakoż w niejednym wątpliwym razie powinniśmy się uciec po radę lub wskazówkę do dawnego ustawodawstwa polskiego, lub do tych ordynacyj, które w ubiegłych czasach przechodniego systematu rządzenia w Galicyi i w Krakowie zrosły się z wyobrażeniami ich mieszkańców, albo też wynikły z objawienia ich głosu wolnego.

To wymaganie niepowinno wszelako snadź przeszkadzać do korzystania z pojedynczych ustanowień prawodawstwa obcokrajowego, a w szczególności z prawodawstwa dotąd oktrojowanego dla krajów austryackich, a zatem i dla nas, które przy kombinowaniu dla nas ordynacyi wyborczej, *przez analogią* albo *wprost* z korzyścią zastósowalnemi okazaćby się mogły.

Ponieważ jednak od *przeprowadzenia* jakiejkolwiek ustawy częstokroć więcej niż od jej *obmyślenia*, zaspokojenie dotkniętych tąż ustawą interesów zawisło; przeto mniemałbym: iż należałoby przy ułożeniu ordynacyi wyborczej obmyśleć oraz z góry najwłaściwszy sposób jej wykonania i dotyczące przepisy w jej osnowie zamieścić.

W odniesieniu się więc do najpierw wyłuszczonej zasady: *samorodnego wypływu ustawodawstwa w ogóle, a zatem i ustawy wyborczej ze swobodnego postanowienia narodu*, mniemałbym: iż także sposób wykonania czyli wprowadzenia w życie tej ustawy powinien być obmyślanym odpowiednio jej *samorządnie* objawiającemu się *narodowemu* początkowi; sprawa jej zatem poruczona organom *narodowym*, ustanowionym *ad hoc* wyłącznie przez *reprezentacyą* krajową.

Urzędy monarchiczne przeto nie powinny zajmować się sprawą wyborów; lecz tylko dostarczać organom *ad hoc* przez sejm postanowionym, potrzebnych materyałów do wyborów się odnoszących, jako to: tabel podatkowych, spisów miejscowości, wyciągów hypotecznych, poświadczeń sądowych i t. p.

Właściwem przeprowadzeniem zaś wyborów i czynności w ogóle z niemi połączonych, powinien się zajmować *marszałek* przez Zgromadzenie sejmowe absolutną większością głosów, rozumie się dla każdego okręgu wyborczego z osobna i to na cały okres sejmowy, z pomiędzy grona wyborców tegóż okręgu obrany, któremu może też być przydany do pomocy i zastąpienia w razie potrzeby, *zastępca*.

Analogii proponowanego tutaj ustanowienia można dopatrzeć się w artykule XIII (ustępie wtórym) konstytucyi z dnia 30 maja 1833 r., wolnego miasta Krakowa i jego okręgu, zawierającym przepis następującej osnowy:

„Zgromadzenia obiorcze zbierać się będą w skutek aktu zwołania przez Senat wydawać się mającego etc. etc. Przewodniczyć im będzie Marszałek przez Senat mianowany.“

Do zastósowania *mutatis mutandis* tego ostatniego ustanowienia u nas można w niniejszym razie tem śmielej doradzać, iż takowe wyjętem jest ze statutu, który w obrębie dzisiejszego W. Ks. Krakowskiego przez kilkanaście lat był obowiązującym; a do którego się ludność tem snadniej przyzwyczaiła: iż był przedłużeniem zwyczaju od wieków w dawnej Polsce praktykowanego na sejmikach elekcyjnych i innych, którym zawsze obrany przez współobywatelów *marszałek* przewodniczył.

Powołanie się na powyższe ustanowienie, oraz na zwyczaj w Polsce z dawna praktykowany, zdawało mi się w tem miejscu potrzebnem kwoli uszanowania wyłuszczonej w poprzód zasady: szukania na cel obmyślenia najodpowiedniejszej potrzebom naszego kraju ustawy wyborczej, *wskazówek w zabytkach naszego dawniejszego ustawodawstwa.*

Wiedeń 29 maja.

□ Po kilkunastu dniach namysłu, zdaje się, że parlament tutejszy przygotował się do kapitulacyi z sobą samym, i że skończy na wyjściu z fortecy, w której go ministeryum zamknąć chciało, z honorem. Zawotowane wczoraj dla posłów dzienne płace, posłużą do cierpliwszego wyczekania téj stanowczéj chwili, ale jéj nie usuną, gdyż ona jest w naturze rzeczy. Od chwili zebrania się parlamentu, postrzegli się na jego słabościach organicznych bezstronni sędziowie, lecz uprzedzona o swém powołaniu do wychodowania tego dziecięcia centralistyczno-biórokratyczna piastunka, wróżyła sobie, że się ze swych obowiązków pomyślnie wywiąże. Przy adresie powzięła nawet prawie pewność o swych zdolnościach i siłach. Lecz czas namysłu zmienił znacznie te usposobienia. Debaty tak wczorajsze nad płacą posłów, jak dzisiejsze nad ich nieodpowiedzialnością, zachwiały na całéj linii bojowéj centralistyczny zastęp. Obawa o rozbicie zupełne widoczna wczoraj, była dziś jeszcze widoczniejszą. Posłowie nasi którzy wczoraj już większość przestraszyli swém natarciem, i do których w osobie p. Smolki, organ centralistów *Ost D. Post* tak czułe wypisał zawezwanie do parlamentowania, posunęli dzisiaj natarcie zręczniéj i śmieléj. P. Smolka zapytał prosto i dobitnie parlament, żeby już otwarcie oświadczył, czém jest i co ma na celu. Jeżeli mówił, iż ma on być wielkim parlamentem czyli wielką Radą państwa, to niech rząd powoła tych, którzy podług dyplomu w nim zasiadać powinni. Tymczasem Chorwaci, Serbowie, Siedmiogrodzianie nie są ani tu ani w Peszcie, i rząd nie wie, co ma z nimi począć. Sprowadzony *de facto* do szczupłych granic, parlament nie może się zajmować kwestyami ogólnéj konstytucyi. Mógłby co najwięcéj radzić nad porządkiem dziennym. Jeżeli, dodał p. Smolka, i tego nie chce, to najlepiéj zrobi, gdy się rozwiąże i pozwoli wrócić do domu tym, którzy w domu mają istotnie niemało do roboty, i którzy są gotowi tam szczerze pracować. Ta przemowa uderzyła swą prawdą wszystkich. W lożach i między posłami, wołano „brawo.“ Wniosek p. Smolki odsyłający prawo o nieodpowiedzialności posłów krajowych do sejmów, a posłów Rady państwa do komisyi konstytucyjnéj, był poparty nawet ze środka i z lewicy. Ministrowie zdawali się czuć, że praktyczna strona ich dzieła trafnie poruszoną została. Arcyksiążę Rajner patrzył z loży cesarskiéj na mówiącego p. Smolkę z uwagą, i dawał znaki zadowolnienia. Po téj mowie profesorowie niemieccy musieli się udać aż do filozofii po ratunek. Ich mowy były głębokie, uczone, wzniosłe, lecz nieodpowiadały sytuacyi i krążyły po za Austryą i po za austryackiemi stosunkami. Po takich mowach trzeba było sprowadzić na pół uśpione zgromadzenie znowu do rzeczywistości, i uczynili to w sposób przekonywający i dokładny p. Dietl poseł z krakowskiego, i p. Klaudi z Czech. Rezultat posiedzenia znajdziecie w dziennikach. Wszakże jakikolwiek onby był po dniu dzisiejszym, cała bezstronna opinia publiczna przyzna, że decentraliści wskazują Austryi drogę jedynie praktyczną do wyjścia z trudności, w których jest pogrążoną.

Wiedeń 30 maja.

✻ Wczoraj odbyło się dziewiąte posiedzenie Izby niższej. Było dłuższem, niż poprzednie; zaczęło się bowiem o godz. 10 rano a skończyło się dopiero po 2ej po południu.

Nasamprzód odczytano, jak zwykle protokół, który, mówiąc nawiasem, dosyć pobieżnie i niedokładnie spisany, bo między innemi nie ma w nim wzmianki o owem przetłómaczeniu z rumuńskiego na niemieckie głosu posła Ilinca z Bukowiny. Nikt się jednak o to nie upomniał.

Cóż znaczy taki protokół, w którym nie ma wzmianki o rzeczy, nad którą nawet Izba głosowała?

Potem udzielono urlop hr. Wojciechowi Nostic z Czech. Dalej prezes oznajmia, że musi przesłać upomnienie X. Nebrebeckiemu z Galicyi, ponieważ do tej chwili nie usprawiedliwił swojej nieobecności w Izbie.

Następnie prezes uwiadamia Izbę, że stowarzyszenie stenografów zaprasza ją na zgromadzenie ogólne, które się ma w tych dniach odbyć. Potem znowu jedna petycya i kilka interpellacyj, między któremi interpelacya p. Krasy z Czech względem ceł w Czechach, mianowicie na Elbie, interpelacya pp. Petriny, Riegera, Smolki i t. d. względem zachowania się ministerstwa na ostatniem posiedzeniu, albowiem p. Plener już po uchwaleniu wniosku o dyetach oświadczył, że to ma być zupełna, konstytucyjnie nadana ustawa państwa a nie wewnętrzna sprawa Izby, i kilka innych jeszcze interpelacyj mniejszej wagi. Ministrowie Wickenburg i Mecsery obiecują wyraźnie na dwie pierwsze interpelacye dać wkrótce odpowiedź.

Wszyscy są bardzo ciekawi odpowiedzi p. Mecserego względem internowań, bo sprawa ta i w innych krajach dolega, a prędzej czy później stanowczo i zasadniczo załatwioną być musi. Dotychczas więcej na drodze prywatnej starano się pozbywać tego ciężaru narzucanego przez postanowienia dowolne, li tylko dyskrecyonalne.

Niebawem także, zdaje się, poruszonem być musi publicznie na drodze prawnej podobne położenie i stosunki dziennikarstwa w niektórych krajach.

Nareszcie przystąpiono do porządku dziennego, który się zaczynał od drugiego odczytu wniosku rządowego względem nieodpowiedzialności i nietykalności członków Rady państwa i posłów sejmowych.

Już w komisyi wysadzonej do tego wniosku podzieliły się zdania. Większość komisyi, której sprawozdawcą jest Kaiser, poseł z Niższej Austryi, oświadczyła się za zupełną kompetencyą Rady państwa w tym względzie. Mniejszość zaś, której sprawozdawcą p. Prażak poseł z Czech, uznała tę kompetencyę tylko co do uchwalenia ustawy o nieodpowiedzialności i nietykalności członków Rady państwa, o ile obecna Rada państwa uprawnioną jest do uchwalenia tej ustawy jako zasadniczej w konstytucyi. *) Co do uchwalenia ustawy o nieodpowiedzialności i nietykalności posłów sejmowych wniosła mniejszość, aby się Rada państwa wcale w to nie wdawała, ponieważ należy to do sejmów krajowych, które po większej części już się tem zajmowały.

W komisyi, o której mowa, przewodniczył p. Dobblhoff. Obydwaj sprawozdawcy, tak p. Kaiser jak i p. Prażak, odczytali swe sprawozdania. Ostatni dodał jeszcze wiele wyjaśnień prócz sprawozdania, mianowicie co do tego, że ustawa, o którą idzie, jest zasadniczo konstytucyjną. Powiedział, że minister Schmerling sam oświadczył w komisyi, iż obecna Rada państwa nie jest uprawnioną do zmieniania konstytucyi. Skoro więc jest tak, zatem nie jest uprawnioną i do uchwalania takich ustaw, które będąc zasadniczo-konstytucyjnemi, nadwerężyć nawet mogą ustawy zasadnicze i kompetencyę sejmów krajowych.

Już takiem oświadczeniem ministra Schmerlinga a następnie posła Prażaka stanowczo poruszoną została kwestya kompetencyi. Jeżeli do tego jeszcze dodamy wzgląd na posiedzenie ostatnie, na którem p. Smolka już poruszył tę kwestyą, to wytłumaczyć sobie snadno, dla czego tak łatwo i konsekwentnie, bez wielkich nawet skoków i wysileń, Izba przeszła naraz do kwestyi kompetencyi. Rozprawy szły porządnie, nie tak jak w czasie obradowania nad adresem, gdzie nie było wiele umiarkowania i ładu, bo go nie było przedewszystkiem w samem kierownictwie. Wczoraj i prezydent i mówcy okazali się wyrozumialszymi, spokojniejszymi, doświadczyńszemi. Główną w tem może zasługę ma p. Smolka, który swojem stanowiskiem, zachowaniem jakie ma u wszystkich, swojem usposobieniem całem a wreszcie samem przemówieniem wczorajszem nastroił tak jakoś wszystkich słuchaczów, że wydało się, jakby chciano rzeczywiście od razu rozjaśnić i załatwić to wszystko, co on poruszył lub zarzucił.

Zdawało się, kiedy człowiek dobrej woli przemówił, że wszyscy pragnęli nią się chlubić. Gdyby wytrwałość i konsekwencya w niej tak łatwą była, toby może było już wczoraj przyszło do częściowego przynajmniej porozumienia i to do zwycięztwa słusznej sprawy. Lecz rozprawy zostały odroczone i nie przystąpiono do głosowania.

Przed Smolką mówiło kilku za wnioskiem większości komisyi, między tymi głownie p. Waser ze Styryi i p. Mühlfeld.

P. Smolka mówił mniej płynnie, niż ostatni raz, ale dobitniej i dotykał więcej kwestyi zasadniczej. Wszystkie dzienniki powtarzają jego wczorajsze wyrażenie i *Principiis obsta*. Mówił przedewszystkiém o niejasności całego znaczenia i stanowiska obecnéj Rady państwa. Jeżeli wspominał o Węgrzech, o krajach korony węgierskiéj i stawiał w tym względzie zapytania i dawał odpowiedzi, to nie dla tego, żeby to wszystko co mowił, chciał doradzać, ale chcąc wskazać, jakim sposobem położenie całe przynajmniéj jaśniejszém staćby się mogło. W takich bowiem stosunkach, jak obecne, powiedział Smolka, nic z pewnością nie wiemy. W takim więc razie nikt nie jest w stanie oznaczyć kompetencyi Rady państwa, która nie jest zupełną, a o któréj nie można także z wszelką pewnością twierdzić, że jest tak zwaną szczuplejszą czy ściślejszą czy mniejszą (*engerer Reichsrath*). Radził przeto p. Smolka albo rozejść się albo zajmować się czemś nie tak ogólném, nie tak ważném w prawodawstwie, jak np. ułożeniem regulaminu Izby. Obudziły te wyrazy śmiech w Izbie. Były i oklaski, mianowicie, kiedy Smolka wręcz powiedział, że takie położenie jest nieznośném.

Co do samego wniosku o nieodpowiedzialności posłów, to p. Smolka także tego jest zdania, że to powinno być ustawą zasadniczo-konstytucyjną (*Verfassungsgesetz*). Wniósł przeto ostatecznie, aby wniosek o nieodpowiedzialności członków Rady państwa oddać mającemu się utworzyć wydziałowi konstytucyjnemu, o czém dałoby się niezawodnie wiele *pro* i *contra* powiedzieć, a wniosek o niepodległości posłów sejmowych odesłać do sejmów krajowych.

Szczególném to zaprawdę jest i charakterystyczném, że ktoś w Izbie, kiedy p. Smolka skończył mówić, odezwał się do sąsiada swego z zapytaniem, dla czego p. Smolka nie siedzi na lewicy. Nie ma tu pojęcia należytego całego stanowiska prawicy, chociaż do posłów polskich uśmiecha się tu jakaś sympatya. To też p. Smolka jest więcéj sypatycznym niż porywającym mowcą. Kwestya kompetencyi, najdrażliwsza niezawodnie w téj chwili, poruszona tak stanowczo i obszernie przez kogo innego, byłaby się mogła stać jabłkiem niezgody, jeżeli nie kłótni wcale nieparlamentarnéj jak się np. już zanosiło podczas rozpraw nad adresem. P. Smolka wypowiedział to co chciał, i sprawił tyle, że i strona przeciwna nie mogła już pominąć téj kwestyi, jak to pierwéj czyniła, i rozprawiała nad nią, ale jéj wcale nie rozwiązała i nie wyjaśniła należycie.

Po p. Smolce mówili głównie pp. Herbst, Hasner, wiceprezydent Izby, Brinz, Dietl, Schneider, Klaudi itd. P. Herbst zapewne jako profesor prawa karnego, koniecznie chciał dowieść, że ustawa, o którą idzie, nie jest zasadniczą, tylko po prostu dodatkiem a raczéj nowellą do prawa karnego, bo wyjątkiem niejako z prawa karnego. Większa część mowców wdawała się w dyalektyczne rozróżnienia pojęciowe, w teoretyczne wywody. Jedni tę ustawę pojmowali tak jak Herbst, drudzy pojmoją jako przywilej, jako osobną ustawę, inni wreszcie jako po prostu jedną z ustaw zasadniczych.

Właściwie więc wystąpiły trzy główne zdania: jedne uważające tę ustawę jako należącą do kodeksu karnego, drugie jako zasadniczą, a trzecie jako zupełnie oddzielną. To ostatnie było zdanie ministra Schmerlinga, który wszedł na trybunę, aby bronić wniosku rządowego, ale go nie bardzo trafnie bronił.

Najosobliwszém było, jak trzéj profesorowie z Pragi, pp. Herbst, Hasner i Brinz, jeden po drugim przemawiali. Hasner, wiceprezydent Izby chciał pośredniczyć, ale nie zaprzeczał, że to ustawa zasadnicza.

Dr Dietl przemawiał za kompetencyą sejmów krajowych i zauważał, że byłoby dla nich ubliżającém, gdyby Rada państwa o tém teraz stanowiła, co one same wniosły i przedłożyć mają do sankcyi cesarskiéj. Dodał wreszcie, że sejmy nie uznają nic wyższego nad sobą, prócz sankcyi cesarskiéj, że wszelkie inne porządkowanie i podporządkowanie byłoby jakimś tylko biórokratyzmem.

P. Klaudi przemawiał za wnioskiem Smolki. P. Schneider ze Szląska upatrywał w Radzie państwa obraz jednolitéj i silnéj Austryi, zapominając zapewne, w jakiej to Radzie państwa zasiada.

Nakoniec jeszcze raz sprawozdawcy Kaiser i Prażak przemówili. P. Kaiser wyraźnie oświadczał, że jedynie w wielkości Rady państwa widzi wielkość państwa. Ciekawe to wyznanie i odsłonienie. Wydaje się to prawie naiwnością. Zresztą p. Kaiser nie liczy się między swymi w Niższej Austryi do mężów stanu.

Tak więc odbyła się wczoraj ogólna dopiero rozprawa nad rzeczonym wnioskiem. Na następnem posiedzeniu, które ma być dopiero w sobotę 1go czerwca, przystąpi Izba do szczegółowych rozpraw, do trzeciego odczytu i do uchwały. Zdaje się, że tylko połowa wniosku rządowego przejdzie tj. ta, która się tyczy nieodpowiedzialności członków Rady państwa. Druga połowa o nieodpowiedzialności posłów sejmowych, pójdzie do sejmów.

Wczorajsze rozprawy znowu okazały, że kwestya ministeryalna, kryzys ministeryalna jest może bardzo bliską. I kto wie, czy od tego najwięcej nie zależy. Wtenczas możeby i z Węgrami łatwiej dojść do końca, a to dziś podobno w Austryi w pewnym przynajmniej kierunku alfą i omegą.

Wrocław 29 maja.

† W poniedziałek rozpoczęły się długo oczekiwane obrady nad budżetem ministerstwa wojny.

*) Brzmienie wniosków obu podaliśmy w przeszłym numerze *Czasu*. (P. Red.)

Poprzedziła je interpelacya posła Senfl w przedmiocie amnestyi, danej przy wstąpieniu na tron przez panującego króla wychodźcom i więźniom politycznym. Amnestya była powszechnie uważaną za ogólną, bezwarunkową; małe formalności prawne i policyjne, których osoby korzystające z niej obowiązane były dopełnić, nie wystawiały, jak się zdawało, łaski królewskiej na żadne uszczerbku. Tymczasem okoliczności, a w szczególności władza policyjna, umiała wydobyć z nich takie tłumaczenie, że osoby skompromitowane mogły wprawdzie bezpiecznie do kraju powrócić, ale jeżeli dłużej niż 10 lat przebywały za granicą, nie powracały do praw obywatelskich, które się wedle prawa pruskiego utraca, skoro się przez taki przeciąg czasu bez paszportu zagranicą przebywa. W tym przypadku znalazła się większa część osób powracających. Ułaskawione od kar, na które wyrokiem sądu były skazane, tudzież od kosztów śledztwa, niemniej od nadzoru policyjnego, odzyskując nadto honorowe prawa obywatelskie, traciły jednak prawa polityczne, bo straciły indygenat pruski, o który im się nanowo starać należało. Zdarzyło się też, że władza policyjna jednej i drugiej osobie odmówiła dowolnego pobytu w stolicy, i minister spraw wewnętrznych hr. Schwerin uznał urzędowym reskryptem takie postępowanie za słuszne.

To było dowodem do powyżej wzmiankowanej interpelacyi. Prosty rozum publiczny nie mógł sobie wytłumaczyć, aby nie dobrowolny lecz przymusowy pobyt zagranicą, przedsięwzięty w celu uniknienia kary śmierci lub więzienia, mógł odpowiadać myśli powołanego prawa, niemniej, aby łaska królewska, zmazująca wszelką karę, przewinienia, przywracająca do wszystkich praw honorowych, a zatem np. do noszenia narodowej kokardy pruskiej, do bycia członkiem sądów przysięgłych, do brania udziału w wyborach gminnych itp., aby, mówię, łaska królewska nie znosiła zarazem i skutków dłuższego niż 10 letniego pobytu zagranicą, i korzystających z niej wychodzców nie uważała za prusaków, lecz za coś pośredniego pomiędzy tymiż a cudzoziemcami w kraju osiedlonymi lub czasowo przebywającymi.

Wszakże minister sprawiedliwości takie a nie inne dał na wniesioną interpelacyą tłumaczenie. Amnestya, rzekł, zniosła tylko wszystko to, co nosiło na sobie piętno kary, wynikającej z wyroków sądowych, ale nic więcej. Strata charakteru obywatela pruskiego w skutku 10 letniej nieobecności należy do całkiem innej dziedziny prawnej, należy do prawodawstwa politycznego czyli pospolitego, a nie do prawodawstwa karnego; nie jest zatem skutkiem sądowego wyroku, lecz wynikiem stosunków zewnątrz tegoż leżących. Kto więc prawo polityczne obywatela pruskiego nanowo chce osiągnąć, ten osiągnąć je tylko może wedle istniejących ogólnych przepisów prawnych. Między przepisami temi mieści się i ten warunek, aby starający się był nieposzlakowanego życia. P. minister w imieniu rządu oświadcza, że korzystającemu z amnestyi dawna wina nie będzie policzoną za poszlakowanie, chociaż samo się przez się rozumie, że każde podanie o indygenat uledz musi wskazanemu przez właściwe przepisy prawne rozważeniu. Jest to jedyna koncesya, którą minister sprawiedliwości zrobił skarżącym się wychodźcom i biorącej ich stronę prasie i interpelującemu posłowi. Koncesya dobrze przez Izbę przyjęta, bo zamknięta jest w części przynajmniej przez nią droga szykanom policyjnym.

Izba przeszła następnie do obrad nad budżetem ministerstwa wojny, który obejmuje zarazem i budżet marynarki.

Według bowiem nowej organizacyi, minister wojny jest zarazem ministrem siły morskiej, a ks. Adalbert pruski, poprzedni szef całego tego wydziału, jest teraz tylko jeneralnym admirałem. Obrady nad tym przedmiotem krótko trwały. Etat żądany w całości został przyjęty.

Nastąpiły obrady nad właściwym budżetem ministerstwa wojny, i podniosły się natychmiast do tego znaczenia, które im nadała dokonana przez rząd reorganizacya armii, nie mając dotychczaas przyzwolonych przez sejm stałych funduszów. Już na parę dni wprzód *Kreuzzeitung* puściła w obieg pogłoskę, że ministeryum zawarło kompromis z frakcyą Vinckego, obiecując za przyjęcie żądanego przez rząd etatu znaczne koncesye w kwestyi policyjnej i w zmianie niepopularnych urzędników administracyjnych. *Gazeta pruska* zaprzeczyła tej wiadomości. Mimo całej opozycyi Izby przeciwko projektowanemu przez rząd budżetowi, zdaje się z dotycwczasowych obrad, że projekt rządowy przejdzie. Obrady jeszcze się nieskończyły. Publiczność zapełnia trybuny. Jest to najważniejsza kwestya wewnętrznej polityki pruskiej, która w bieżącym sejmie ma być rozstrzygnięta. Wielu członków i prasa żądają dalszego jej odroczenia.

Paryż 26 maja.

E. W ciągu ubiegłego tygodnia uwagę powszechną zajmowało szczególniéj równoczesne przybycie do Paryża hr. Flahault posła francuskiego w Londynie i Lorda Granville członka ministeryum angielskiego, tudzież wiadomości z Petersburga odebrane o stanie wewnętrznym Rosyi, i wybór nowego wielkiego mistrza w lożach wolno-mularskich francuskich, który wniósł się do znaczenia wypadku politycznego.

Stosunki między gabinetem francuskim i angielskim wyprężyły się jeżeli nie na zerwanie to na osłabienie, zwłaszcza w skutku wymagań drugiego w sprawie syryjskiéj i ustąpień do jakich pierwszy się skłonił. Rozdrażnienie było wzajemne, ze strony Francyi na słusznych powodach oparte, ze strony Anglii podobne do tego jakie zepsute dziecię okazuje, kiedy otrzymawszy to czego się napierało jeszcze się dąsa, i nogami tupa. Jednakże jak owi kochankowie niezgodni nie mogący żyć ani z sobą, ani bez siebie, oba narody, oba rządy czują że rozbrat między niemi byłby dla nich klęską, nie szczęściem, byłby zbrodnią, względem cywilizacyi i ludzkości. Ztąd pochodzi w stosunkach między Anglią i Francyą ciągłe podnoszenie się i zniżanie to barometru to termometru przy ciągle trwającéj trudności aby pierwszy wzniósł się do oznaczenia stałéj pogody, drugi wysokiego stopnia ciepła. Anglia zwłaszcza w dzisiejszym stanie rzeczy bardziej jeszcze jak Francya potrzebuje zgody, i w téj chwili zdaje się że objawienie pojednawczych chęci wyszło od niéj. Z niemi Lord Granville przybył do Paryża, dla poparcia ich połączył się z nim hr. Flahault, i po kilkodniowym pobycie oba wrócili do Londynu. P. Fould miał im towarzyszyć. Czy co wynikło lub wyniknie z ich bytności, jaki cel podróży dawnego ministra stanu trudno się dowiedzieć. Hr. Flahault w najgłębszem dyplomatycznem zamknął się milczeniu nawet przed najbliższymi przyjaciołmi, i dla domysłów i wniosków dziennikarzy i korespondentów do zagranicznych pism, obszerne rozwarło się pole.

W przeszły wtorek nadeszły do rządu tutejszego doniesienia z Petersburga o stanie wewnętrznym Rosyi, które przebiły się do wiadomości publicznéj, o których i nie jeden dziennik wspomniał, a których dokładności Rosyanie tu przebywający starannie zaprzeczają. Podług tych doniesień rząd rosyjski stan wewnętrzny Cesarstwa zdaje się uważać za niebezpieczniejszy od stanu Królestwa Polskiego, i dla tego część wojsk w Królestwie zebranych ma wyciągnąć dla użycia ich w głębi Rosyi. Łatwem było do przewidzenia że reforma tak olbrzymich rozmiarów jakiem było usamowolnienie niewolniczego ludu, i urządzenie stósowne do niego stosunków włościańskich, nie mogła się odbyć w ciszy i spokoju. Grube lody nie mogą pęknąć bez utworzenia zatorów i sprowadzenia wylewu, obfite śniegi nie stopnieją bez zrządzenia powodzi. Zaburzenia więc częściowe nie powinnyby dziwić, lecz ujść uwagi nie może iż zbieg okoliczności uczynił porę obecną najmniéj stósowną do wprowadzenia w wykonanie owéj olbrzymiéj reformy. Pomijam stan ogólny Europy w któréj i pokój zewnętrzny, i wewnętrzną spokojność na włósieniu zawieszone, ale jakież jest dziś Rosyi położenie, jaki stan jéj siły zbrojnéj? jéj finansów? jéj administracyi? Stronnictwo rewolucyjne którego głos potężny a przerażający odzywa się w Londynie przez usta Hercena, porusza się, i działa. Duch polski w obec męczeństwa i ucisku, ubierzmowaniem umocniony trwa w godności i siłą moralną potężnieje. Kaukaz przygotowuje się do wybuchu. Ludność chrześciańska na Wschodzie odwraca oblicze od dawnéj opiekunki dziś już podejrzanéj, i z innéj strony zbawienia oczekuje. Ścisły związek z Francyą coraz się trudniejszym staje, bo dla niéj coraz więcéj niedogodności, coraz mniéj korzyści przedstawia. Te wszystkie okoliczności zwracają baczność mężów stanu, i monarchy mężem stanu będącego. Dodajmy że dobra wiara i szczerość gabinetu rosyjskiego coraz mniejszą obudza ufność. Któż już dziś wierzy w Europie, aby zapowiedziane reformy i ulepszenia w Królestwie Polskiem były poczęte i wykonane w duchu zdolnym przynieść zaspokojenie i istotną ulgę krajowi. Lecz w saméj sprawie Syryjskiéj jakież było postępowanie Rosyi. Na konferencyi odbytéj w Paryżu, na któréj wyrzeczonem zostało ustąpienie wojsk francuskich z Syryi w terminie oznaczonym, francuski gabinet nie znalazł dostatecznego poparcia w pełnomocniku rosyjskiem, i ujrzał się zmuszonym do spełnienia przyjętego zobowiązania.

Dziś gdy je ma spełnić, minister spraw zagranicznych rosyjski występuje z depeszą do posła w Paryżu, w któréj opuszczenia Syryi nie pochwala, i uchyla się od odpowiedzialności za wszelkie następstwa jakie może za sobą pociągnąć. Na tę dwuznaczność polityki Petersburgskiéj i jeden z dawnych sprzymierzeńców głośno się uskarża. Gdy król Neapolitański zostawał jeszcze w Gaecie, wysłany przez niego do Petersburga jenerał Cutrofiano otrzymał był i od księcia Gorczakowa i od samego Cesarza zapewnienie że statek wojenny *Oleg*, połączy z się eskadrą francuzką i stanie pod murami Gaety. Statek ten otrzymał rozkaz odpłynienia od brzegów Syryjskich i przeniesienia się na wody śródziemne. Podróżował po nich, przybił do Villafranca ale nigdy się pod Gaetą nie ukazał. Polityka tego rodzaju może jest zręczną, przezorną, objawia jednak brak dzielności, która w podejrzenie wprawia siłę i zewnętrzną i wewnętrzną państwa, ktore się nią rządzi. Dalszych wiadomości z głębi tego państwa oczekuje rząd tutejszy z natężoną uwagą, i zapewne nie poprzestanie na tych, których mu urzędowe zwierzania rosyjskie dostarczają.

Wielkim mistrzem lóż wolno-mularskich we Francyi był od lat dziesięciu blisko książe Murat. Listy jego w których powstawał przeciw Piemontowi i za władzą świecką Ojca Świętego oświadczył się, poruszyły przeciw niemu umysły wielu wielebnych braci; kiedy przeciwnie mowa księcia Napoleona w senacie zwróciła je ku temu księciu. Z tego powodu wywiązał się spór między obydwoma kuzynami, który dni temu dziesięć wywołał ostre wzajemne listowne wystąpienie i wzajen ne urazy. Znowu mówiono o konieczności wyzwania i pojedynku któremu potrafiono zapobiedz. Lecz gdy przyszło do nowego wyboru wielkiego mistrza, i gdy się wielka większość przeciw księciu Muratowi oświadczyła, książe Napoleon przyjął kandydaturę, i wybór znakomitéj większości padł na niego. Okazał się jednak bezskutecznym. W tym objawie opinii politycznéj loża wolno-mularska wystąpiła z zakresu powołania swego. Wpływ więc wyższy i przeważny zwrócił ją w właściwe szranki. Ostateczny wybór wielkiego mistrza do sześciu miesięcy odłożono, i w dzisiejszym *Constitutionnelu* następujące doniesienie czytamy: „Uproszeni jesteśmy do ogłoszenia, że wybór wielkiego mistrza wolno-mularstwa francuskiego który na dzień 21 maja był naznaczony, ulegnie zwłoce do miesiąca października.“

Tymczasem *Opinion Nationale* mieści manifest zgromadzenia prawodawczego wielkiego Wschodu Francyi, przeciw postępowaniu wielkiego Mistrza dotychczasowego, zakończony oświadczeniem iż wielebni bracia czują się szczęśliwymi, ogłaszając że ich wybór zgodny padł na księcia Napoleona (Hieronima) wielkiego Mistrza zakonu.

Paryż 27 maja.

Rzecz jest szczególna, lecz prawdziwa, że ile razy Francya ustępuje Anglii, Anglia tem mocniej krzyczy i skarży się. Francya opuszcza Syryą, a *Times*, *Morning Chronicle* i *Standard* wystawiają w bajecznych rozmiarach potęgę Francyi i zapewniają, że przymierze francuzko-rosyjkie jest bliskie. Nie wiem czy przyjdzie kiedy do tego przymierza, ale wiem, że rząd francuzki nie jest zadowolony z postępowania Rosyi w sprawie syryjskiej. W toku tej sprawy Rosya nie chciała się na nie zdecydować, trzymała się dyplomatycznie między Francyą a Anglią, w gruncie pracowała na własny rachunek w Stambule, a kiedy Anglia przemogła, umyła ręce ogłaszając depeszę księcia Gorczakowa do hr. Kisielewa. Depesza ta była tu źle przyjętą, choć, wyjąwszy *Presse*, żaden dziennik jej nie ocenił.

Zapewniają, że Francya ułożyła się z Anglią co do sprawy syryjskiej i że to uczyniła bez Rosyi. Miał tę sprawę prowadzić na drodze poufnej w Londynie pan Fould powiernik cesarski. Onegdaj na jednem londyńskiem zebraniu pan Fould odpowiadając księciu Cambridge rzekł, iż przymierze francuzko-angielskie jest nierozwiązalne i że się opiera na krwi wylanej na tych samych pobojowiskach, na wolności handlowej i na wystawie przemysłowej, która odbędzie się w Londynie r. 1862. W tej chwili sytuacya jest na stronę przymierza zachodniego. Nie wiadomo jak długo ona potrwa. Opuszczając Paryż i wracając do ojczyzny robotnicy angielscy przesłali adres do prefekta Sekwany, w którym podziękowali za dobre przyjęcie i wynurzyli życzenie, aby dwa zachodnie narody zawsze z sobą trzymały.

Wojsko będące w Syryi ściągnie się do Bejrutu dnia 28go t. m. i parę dni potem wsiądzie na okręty. Przywiezie je do Tulonu kontradmirał Chopart a wiceadmirał Barbier de Tinan zostanie z 7 okrętami pod Bejrutem.

Zbliża się chwila uznania królestwa włoskiego przez Francyą i Anglią. Hr. Cavour ma się udać w tym interesie do Paryżu i Londynu.

Północne Stany Zjednoczone miały oświadczyć, iż zerwą z mocarstwami, które uznają Stany południowe. Chociaż groźba jest śmiałą, Amerykanie mogą jej dotrzymać.

Wojsko francuzkie w Kochinchinie wzięło twierdzę Mytho. Jest to ważny wypadek dla Francyi ustalający jej panowanie w tej stronie świata.

Książę Augustyn Golicyn ogłosił pracę pod tytułem: „Kościół grecko-rosyjski“, w której wykłada dziwnie i nie historycznie dzieje kościoła rosyjskiego. Historya nie znała dotąd podobnego wykładu. Autor jest katolikiem rosyjskim zarazem Rosyaninem w całem znaczeniu tego wyrazu. Takie teorye jak księcia Golicyna bałamucą Rzym i duchowieństwo zachodnie.

W przedmowie do „Wspomnień narodowych“ Helleniusza, Bohdan Zaleski wydawca, mówi co następuje: „Niemal dziesięć wieków bojujemy już w pańskim zakonie, pod świętym hasłem: Kościół i ojczyzna. Owocem i nagrodą tego była dwoista unia religijna i polityczna Litwy i Rusi z Polską. Czemu podołać nie mogli na soborze florenckim Papież i mocarze chrześciańscy z pomocą tylu biskupów i najuczeńszych doktorów kościoła, temu sprostała u siebie maluczka i pokorna Polska; spełniła to wielkie dzieło w najdoskonalszej wierze, to jest w duchu i prawdzie, że ziściła się poniekąd u nas obietnica Pańska „będzie jeden pasterz i jedna owczarnia.“ Dzieje unii niezmiernie są uczące w ogóle i w szczegółach; zarówno w tryumfie jej po synodach brzeskim i zamojskim, jak w prześladowaniu po rozbiorze kraju, a mianowicie pod carem Mikołajem i apostatą Siemaszkiem. Rys dziejów unii jest pożądany zdaje się na dobie obecnej. W nauce o przeszłości tkwi zawsze przestroga na przyszłość. Bracia Rusini dobrej woli przypomną sobie, jak i czem zaciskał się przez wieki węzeł spólnej narodowości i plemiennego sojuszu, okupionego krwią śgo Józefata i tylu a tylu bazyliańskich i unickich męczenników? Przypomną to sobie i wezmą niewątpię na rozmysł i do serca tę płochą, pieniacką waśń rozpościerającą się dziś w Galicyi, która do niczego dobrego nie doprowadzi i którą niestety! wszczęli ludzie podejrzanej sumienności. Między Polską i Rusią rodzonemi siostrzycami po wierze i wolności, święcić się powinien wiekuisty mir. Przeciw pożarowi zaś z jakim odgrażają się piśmiennicy Stanropigii lwowskiej, roztropna jest zaiste mieć na podorędziu i tę Helleniuszową konew wody.“

Do tego ustępu wydawca dołączył dopisek: „Ani miejsce tu ani czas jest po temu, abym wypowiedział co czuję i myślę o sprawie zagajonej dziś na Czerwonej Rusi. Nie taję się atoli, że rozterka ta domowa umartwia mnie do głębi duszy, jako grzeszny i gorszący narodowy proces między ojczyzną a matczyzną moją. Ruś odosobniona, Ruś odstrychnięta od Polski, stanie się ową *żałośliwą Czajką* w dumce, w przezroczystej na wskróś dumce, jaką z turbanem w ręku i z konia w obec starszyzny panów mołojców zaporozkiego wojska wyśpiewał ongi wieszczy Hetman Mazepa:

Oj bida, bida *Czajce* niebozi,
Szczo wyweła dity pry bytoj dorozi...
Jak ne kryczaty? jak ne litaty?
Ditky mateńki — a ja ijch *Maty!...*
Kyhy! Kyhy! wzletiwszy w horu,
Prijde wtopytsia w Czornomu moru.“

Ambasador francuzki Burbalon wyjechał do Pekinu. Ułatwił i przygotował ten wjazd p. Kleczkowski pierwszy sekretarz ambasady.

Rodacy w Stambule chcąc odprawić nabożeństwo za duszę poległych w Warszawie dnia 8go kwietnia, napotkali na opozycyą pana Łabanowa ambasadora rosyjskiego. Pan Łabanów domagał się od Porty zakazania tego obchodu, ale Porta odwołała się do ambasadora francuzkiego, który przemógł ostateczną opozycyę rosyjską. Margrabia de Lavalette otrzymał tylko, żeby na kościele nie były wywieszane polskie i francuzkie chorągwie.

Cesarstwo wyjadą do Fontainebleau dnia 30 t. m. W ciągu lata mają przejeżdżać przez Limoges, gdzie dotąd nie byli. Cesarz przepędzić ma parę tygodni w obozie chalońskim i osądzić dwie taktyki polowe marszałka Mac Mahon i jenerała Sebsam. Onegdaj Cesarstwo pływali na Sekwanie pod St. Cloud na tyremie, który Cesarz kazał zbudować dla zdania sobie sprawy o żegludze dawnych Rzymian. Tyrem francuzki ma trzy rzędy a raczej trzy piętra wioseł, z których jeden jest pod pomostem.

Wybór księcia Napoleona na mistrza wielkiego wschodu zostanie regularnie potwierdzony dopiero w miesiącu październiku.

Od tygodnia bank francuzki przyjmuje podpisy na obligacye dróg żelaznych. Ścisk jest ogromny. Podpisujący robią gęsiego od 5tej godziny z rana. W Paryżu jest pieniądz na wszystko i Paryżanie skarżą się ciągle, że nie mają gdzie umieszczać swych oszczędności.

Czas mamy ciepły. Spokój w całej Francyi jest głęboki. Kto może wyjeżdża na wieś.

Belgrad 23 maja.

Dzisiej rano kilka strzałów działowych z fortecy Belgradzkiej, zwiastowały mieszkańcom przybyciu Omera paszy nad brzegi Sawy. Jak na teraz, wielki ten człowiek, nie w towarzystwie komisarzy europejskich, ale tylko otoczony swoim haremem i stajnią płynie ku Bośnii. Misya jego jest wielką; ma on wyperswadować prawdzie, że nie jest prawdą i aby hojnie wynadgrodzić wszystkie a niezliczone męczarnie Chsześcijan. Omer pasza wiezie im solenną obietnicę swego pana, że na przyszłość wolno im będzie dzwonić w Cerkwiach!!

Gdyby Turcya w Seraju, miała dokładne pojęcie swojego położenia, nieżartowałaby w ten sposób z Chrześcian, którzy już dziś czego innego domagają się nad dzwony. Wierzcie mi, że ani Turcya sama siebie, ani ci wszyscy Redclifowie co o niej piszą lub gadają, nieznają jej wcale. Boć zresztą kto długo nieżył w wnętrzu jej, kto niebył, że tak powiem, spowiednikiem biednego Rai, temu niepodobna ani pojąć ani opisać okrucieństw i bezprawiów popełnianych przez próżniaczą i fanatyczną mniejszość na znękanych Chrześcijanach. Rzeź Warszawska dni ostatnich, to jest stan normalny Turcyi; z stanu tego Turcya korzysta, bo nałożony podatek na krew, znacznie skarb jej zasila.

Niech Anglia złotem swojem, galwanizuje jak chce Turcyę, niech ją Europa jeszcze nowemi wspiera traktatami, Turcya upaść musi jak upadło państwo Bizantyńskie, od którego Turcya przejęła wszystkie zbrodnie i szkarady życia politycznego. Hattyszeryfy, hattyhumajon, podróże Wezyrów i misya Omera paszy, niezbawią jej bo Turcya straciła bezpowrotnie wszystkie warunki życia. Gdyby nawet sam Mahomet z grobu powstał, budowy swojej podeprzeć by niepotrafił, bo niema już potomstwa Osmanów, a zresztą i Chrześcijanie już więcej cierpieć niepotrafią.

Być jednak może, że Omer pasza uśmierzy chwilowo prostodusznych Chrześcijan Bośnii i Hercegowiny, jak niegdyś uśmierzył dzielnych Kurdów, podstępnem schwytaniem ich dowódzców, ale zwycięztwo takie byłoby krótkie, i opiekuńcza Europa dowie się ze zdziwieniem pewnego ranka, że na miejscu potrzebnego jej półksiężyca, zatknięty został krzyż.

Kraków 31 maja. Dziś rano przybył tu ze Lwowa Gubernator wojenny i cywilny Galicyi Fmpor. hr. Mensdorff Pouilly, i odbywszy przegląd wojska na Błoniu, zwiedzał tutejsze bióra, tudzież zakłady publiczne. Urzędnicy przedstawiali mu się w mundurze galowym, podobnież profesorowie uniwersytetu i szkół w mundurach urzędowych.

Lwów 29 maja. Czytamy w *Głosie* z dnia dzisiejszego o czynnościach Wydziału sejmowego co następuje:

Działanie Wydziału do trzech kategoryj odnosić się będzie. Do pierwszej policzymy sprawy przez Sejm do załatwienia przekazane; do drugiej, którą właściwie sekcyę administracyjną nazwaćby można, należą sprawy Wydziału Stanowego, tudzież sprawy, które władze rządowe Wydziałowi Sejmowemu odstąpić mają; do trzeciej zaś kategoryi, którą sekcyą legislacyjną nazwiemy, należy najważniejszy zdaniem naszem dział czynności wydziału: wypracowanie projektów do praw dla najbliższego zebrania Sejmowego.

Dotąd Wydział Sejmowy, ile nam z pewnego wiadomo źródła, czynności do pierwszej kategoryi należące, powiększej części załatwił. Albowiem już pod dniem 6 maja przesłano do tronu z należytém umotywowaniem prośbę o zwołanie Sejmu w najkrótszym przeciągu czasu, najdalej w miesiącu październiku bieżącego roku; następnie prośbę o orzeczenie niezawisłości i nietykalności osób posłów, tudzież dzienników w publikowaniu uchwał sejmowych; w końcu zaś prośbę Sejmu o pozostawienie nadal w rękach Wydziału prowadzenia ksiąg metryk szlacheckich i archiwum szlacheckiego. Prośba zaś o wstrzymanie dalszych prac około szacunku katastralnego, jako niepotrzebnych, tudzież prośba o wyjęcie nafty z pod regalu górniczego i cofnięcie rozporządzenia ministeryalnego w d. 16 listopada 1860 do l. 32,782 w tym względzie wydanego, są już zreferowane, i niebawem do Wiednia przesłane zostaną. Oprócz tego Wydział załatwił blisko 250 próśb przez osoby prywatne i korporacye do Sejmu galicyjskiego podanych.

Z czynności drugiej kategoryi, właściwie z czynności administracyjnych, Wydział objął zaraz po ukonstytuowaniu się swojem, nadzór nad Towarzystwem kredytowem, odebranie zaś spraw i funduszów pod zarządem Wydziału stanowego dotąd zostających, właśnie jest w toku i w ciągu bieżącego miesiąca do skutku doprowadzonem będzie.

Co zaś dotyczy spraw Wydziałowi Sejmowemu statutem przekazanych, dotąd pod zarządem władz krajowych będących, zgłosił się zaraz po odroczeniu Sejmu do c. k. Namiestnictwa o wydanie aktów i funduszów do spraw tych się odnoszących; dotąd wszelako żadnej jeszcze nie odebrał odpowiedzi. Wszakże zgłoszenie się raz już podane, niebawem powtórzone będzie i spodziewać się należy, że c. k. Namiestnictwo przystąpi do zadosyć uczynienia temu, co z rzeczy i prawa wypadnie, a tem samem postawi Wydział Sejmowy w możności postarania się o właściwy dla siebie lokal, urządzenia bióra i zamianowania do niego potrzebnych prawników. Dopiero bowiem po objęciu spraw dotąd w rękach władz rządowych zostających, Wydział Sejmowy będzie w stanie dokładnie rozpatrzyć się w całej sferze swej działalności i zastósować do niej potrzeby prac biórowych i manipulacyjnych.

Nie był więc Wydział Sejmowy, jak widzimy, dotąd bezczynnym; jeżeli zaś nie wszystkie jeszcze gałęzie swej działalności ogarnął, to zaiste nie jego w tém wina. Najważniejsze zadanie Wydziału, prace legislacyjne, wygotowanie projektów do praw, członkowie Wydziału między siebie rozebrali. Zważywszy zaś, że projekta do ustaw takiej doniosłości jak prawo gminne, prawa o serwitutach, o katastrze, o zaprowadzeniu języka polskiego i ruskiego w szkołach, sądach i administracyi, zmiana stosunków i ordynacyi wyborczej, nareszcie regulamin obrad Sejmowych wszechstronnego i głębokiego wymagają rozbioru; łatwo pojmiemy, że taki ogrom nie da się załatwić bez największej usilności i poświęcenia się członków Wydziału, zwłaszcza, jeżeli projekta do praw na najbliższem zebraniu Sejmu, a zatém jak się spodziewać należy już w miesiącu październiku, złożone być mają. Samo wyliczenie przedmiotów, Wydziałowi do wyrobienia poruczonych a w części już wyrobionych, wystarcza, ażeby przyznać wysokie znaczenie tej instytucyi, a członkom jej pracowitość godną poszanowania; wszakże ani Instytucya ta nie zdoła się rozwinąć do odpowiednich jej powołaniu rozmiarów, ani jej praca przyniesie pożądane owoce, jeżeli władze rządowe nie oddadzą jej w swoim czasie czynności statutami oznaczonych, co jeszcze się dotąd wcale nie stało, choć się już w części przynajmniej bez żadnego wątpienia stać mogło.

Wiedeń 30 maja. Wczorajsze obrady izby niższej Rady państwa nad projektem do ustawy o nietykalności posłów, wywołały kwestyę kompetencyi tejże Rady. Jądrem tej kwestyi była mowa p. Smolki, którą tu w całości podajemy z stenograficznych sprawozdań; mowę innego posła krajowego Dra Dietla w tym samym przedmiocie podamy następnie, skoro nas ona dojdzie w całości stenografowana. Inne części tych obrad podaje w streszczeniu powyżej jeden z wiedeńskich korespondentów „Czasu.“ O ile miejsce pozwoli uzupełnimy niektóre jeszcze szczegóły z tego posiedzenia.

Dr Smolka taką miał mowę:

„Znajduję się dzisiaj znów w niepocieszném położeniu, iż muszę zabrać głos, aby wystąpić przeciw projektowi do prawa, którybym rad był pod innemi zresztą warunkami chociaż tylko częściowo w duchu wniosku widzieć utrzymanym. Ale Panowie, *principiis obsta*, mądre to jest słowo, albowiem kto odstąpił od normalnéj podstawy, nieznajdzie już sposobu trzymania się na chwiejącym się gruncie polityki okolicznościowéj. Konsekwencya nadewszystko. Dla tego, tak długo dopóki w jakiem zdaniu którem powziął, nienabędę lepszego przekonania, zawsze będę musiał powtarzać moje zapatrywanie się, choćbym też nie bardzo mógł liczyć na uznanie. Wyznaję Panowie, że ile razy tu wejdę, czuję się być przygnieciony, gdyż niemogę sobie jasno wytłumaczyć stanowiska, jakie tu w Izbie zajmujemy. Jeźli sobie pozwalam wyrazić kilka słów w tym względzie, to wierzajcie mi, że mi nieidzie o to, aby robić opozycyę, wszelako chciałbym, aby mię nauczono, a jeżeli mię w téj mierze oświecicie, będę Wam za to bardzo wdzięczny.

„Sądzę Panowie, że idzie tu znów o kompetencyę téj wys. Izby. Jest to pytanie, które wciąż i wciąż wydobywać się będzie; a że to wspólnym naszym jest interesem, więc pomówimy o tem słówko: ma ono związek z wnioskiem. Mniemam, że się ono przyczyni, abyśmy się może zrozumieli.

„Ze względu przeto na kompetencyę téj wys. Izby jestem tego zdania, że wysokiemu temu zgromadzeniu zbywa na atrybucyi wydawania uchwały nad tem pytaniem, a to o ile się tyczy deputowanych sejmów, w zupełności, na każdy przypadek; co się zaś tyczy członków téj Izby, przez wzgląd na obecny jéj skład. Zanim mi przyjdzie uzasadnić to moje zapatrywanie się, ośmielam się powiedzieć kilka słów o naturze tej ustawy.

„Niemogę się oswoić ze zdaniem wydziału, jakoby prosta ustawa sądowa była nowellą do ustawy karnéj. Sądzę owszem, że jest to ustawa konstytucyjna. Zwracam uwagę Waszą, że już w dyplomie z 20go paźdz. 1860, zasada równająca wszystkich w obliczu prawa, naznaczoną została przez N. Pana jako ustawa zasadnicza państwa. Otóż sądzę, że jeżeli ustawa zasadnicza już za taką uznaną jest, również i wyjątek musi znaleść miejsce w tejże saméj ustawie, tj. w ustawie zasadniczéj państwa, czyli w dokumencie konstytucyjnym. Alež prawo wyjątkowe członka ciał reprezentacyjnych jest całkiem nadzwyczajnym przywilejem, a zatem, jeżeli prawidło stoi w ustawie zasadniczéj państwa, to i wyjątek musi do niego należeć. Że takie widzenie rzeczy jest słuszne, to możemy z tego się przekonać, że u wszystkich ludów oswojonych ze stósunkami parlamentarnemi i konstytucyjnemi, postanowienia te względem wyjątkowości ciał reprezentacyjnych zawsze są wymienione w ustawach zasadniczych państwa.

„Wracam teraz do dawniejszego swojego wyrażenia, to jest, że wys. Izba nie jest kompetentną do wydawania uchwał w téj mierze. Naprzód twierdzić to muszę ze względu na deputowanych sejmów krajowych. Sądzę, że wys. Izbie nie służy prawo przepisywania postanowień i wydawania uchwał zmieniających lub uzupełniających ordynacyę krajową. Byłoby to targnięciem się na autonomię przyrzeczoną przez N. Pana sejmom; albowiem Rada Państwa nie jest ciałem przełożonem nad sejmami, a postanowienia co do tego, jak i jak dalece ordynacya krajowa konstytucyjnie zmienioną być może, zawarte są w samychże ordynacyach krajowych. Otóż sejmy rzeczywiście korzystały już z tego prawa, a większa część reprezentowanych tutaj królestw i krajów postawiła rzeczywiście odnoszące się do tego wnioski, które tylko sankcyi N. Pana wymagają. Spodziewamy się z pewnością, że N. Pan w obec tak jednozgodnego życzenia nie będzie się wzbraniał uczynić zadosyć temu życzeniu sejmów, a sądzę, że nienależy nam żadnéj wydawać uchwały, przez którąby bardzo życzliwe niezawodnie zamysły N. Pana mogły być zbałamucone. Mniemam więc, że kto ma za sobą słuszność, ten niepotrzebuje żadnych dalszych przytaczać powodów; niemogę wszelako pominąć zwrócenia uwagi Waszéj także i na to, że byłoby niepolitycznie chcieć się wdawać w postanowienia i uchwalania takich rzeczy, któreby zmieniały lub uzupełniały ordynacyę krajową; albowiem nietylko by to boleśnie dotknęło wszystkie te sejmy, które już podobne wnioski postawiły, ale jak myślę, niepodobna aby sprawiło dobre wrażenie na te wszystkie królestwa i kraje, które w téj Izbie nie są jeszcze reprezentowane, gdyż w obec istniejącéj już bez tego u nich odrazy, musiałyby się one może jeszcze obawiać, aby ich ordynacye krajowe i krajowe ustawy nie przyszły tu znów pod obrady.

„Co się tyczy wyjątkowości członków téj wys. Izby, niemogę sobie wyobrazić, jak ścieśniona Rada Państwa ma wydawać postanowienia względem wyjątkowych praw członków téj ścieśnionéj Rady Państwa, a może potem, jak ma ogólna Rada Państwa znów inne wydawać postanowienia, mające właściwie w jednym i tym samym kierunku znaleść miejsce. Ale co ważniejsza, to kwestya kompetencyi; sądzę, że nikt nie będzie wątpił, iż niejesteśmy ogólną Radą Państwa, albowiem pominąwszy już to, że reprezentanci kilku królestw i krajów nie przybyli tu jeszcze, to przynajmniéj zawezwano ich do przybycia; natomiast jednak do innych krajów i królestw nie wydano jeszcze wezwań opartych na konstytucyi, co gdyby nastąpiło, możnaby przynajmniéj powiedzieć, że się stało formie zadosyć, i byłby to prawniczy wybieg: możnaby powiedzieć: Rada Państwa jest kompletną, albowiem dotyczące kraje otrzymały wezwanie, lecz nie korzystały z prawa wysłania swoich delegatów.

„Ale zachodzi pytanie, czali stanowimy tu ścieśnioną Radę Państwa, a to w téj myśli, jak ją akt konstytucyjny mieć chciał; gdyż w akcie konstytucyjnym powiedziano, a mianowicie § 11 stanowi, że ściślejsza Rada Państwa mieści w sobie wszystkie królestwa i kraje wyjąwszy kraje korony węgierskiéj. Otóż pytam się Was Panowie, jakie są to kraje należące do korony węgierskiéj? ja tego niewiem; jak dotąd, o ile mniemam, ani Chorwacya, ani Słowenia, ani Siedmiogród nie były zawezwane do wysłania deputowanych swoich bądź do Rady Państwa, bądź do sejmu węgierskiego. O deputowanych z Istryi nie chcę mówić, albowiem zawezwano ich, a nie przybywają, ale obecne położenie Rady Państwa jest takie, że zawsze idzie o kwestyę kompetencyi, i sądzę że

w tej mierze dałoby się dopomódz gdyby chciano; lecz należałoby stanowczo, szczerze i otwarcie przystąpić do dzieła, a im spieszniéj, tem lepiéj; im energiczniéj wbrew upadłemu systemowi, tem lepiéj *(oklaski ze wszystkich stron)*; im energiczniéj w duchu autonomii zapewnionéj krajom przez N. Pana, tem lepiéj *(oklaski z prawicy)*. Ale przecie coś staćby się powinno, a zatem, albo wezwać te królestwa i kraje, by się tu zjawiły *(zewsząd oklaski)*, iżby wtedy można było powiedzieć, że się stało zadosyć formie, a przeto jesteśmy tu ogólną Radą Państwa, albo też zawezwać wszystkie te królestwa i kraje które należą do korony węgierskiéj, iżby wysłały deputowanych na węgierski sejm, a wtedy będziemy wiedzieć, że jesteśmy ścieśnioną Radą Państwa; dziś jednak niewiemy wcale, czem jesteśmy *(śmiech)*. Sądzę przeto Panowie, że powinnoby się coś stać, i to jak tylko można najspieszniéj; położenie to bowiem jest rzeczywiście niepocieszném *(oklaski huczne)*. Ale może się nie stać nic, ja niewiem, nie chcę uprzedzać, może jeszcze niepostanowiono w téj sprawie stanowczo występować.

„Jest jeszcze wszelako inny środek: oto wstrzymujmy się od uchwalania w takich przedmiotach, któreby musiały za sobą pociągnąć zmianę konstytucyi, gdyż inaczéj możnaby nam zarzucić: niemieliście prawa robić tego wszystkiego; zajmujemy się przeto czem innem, tak np. regulaminem *(śmiech)*. Byłaby to zupełnie wewnętrzna sprawa Izby, a mniemam, że jeżeli nie reprezentowane tu jeszcze królestwa i kraje przyjdą tu kiedy, to będą nam wdzięczne, znalazłszy dobre prace przygotowawcze, i albo się na nie zgodzą, albo też w tym lub owym punkcie nieco odmienią. Ale jeźli i to nie idzie, a przedmiot ten jeżliby już był wyczerpany, lub też sprawa ta nie byłaby tak uporządkowaną, iżbyśmy niewiedzieli czem jesteśmy, to wróćmy do domu *(oklaski)* i radźmy na sejmach, a mamy tam aż nadto dosyć do roboty *(oklaski z prawéj)*. Takie były uwagi, które mi się zdawało, iż potrzeba przedłożyć wys. Izbie, a odnośnie do dzisiejszéj propozycyi i do wniosku sprawozdania wydziału, stawiam następujący wniosek:

„Wys. Izba zechce uchwalić: Przedłożony przez „c. k. Ministeryum Stanu projekt do ustawy, tyczący się nieodpowiedzialności członków Rady „Państwa i sejmów, ma być wraz z poprawkami „wydziału, 1) o ile się takowe odnoszą do członków Rady Państwa, przekazany wydziałowi konstytucyjnemu wybrać się mającemu; 2) co się zaś „tyczy ordynacyj krajowych, wydawanie uchwały „w téj mierze uchyla się“. (Wniosek ten znajduje poparcie.)

— Kilka dni temu „Bióro korespondencyjne Scharfa“ w Peszcie doniosło było, że wstrzymano w Węgrzech ściąganie podatków z pomocą wojskową. Ponieważ już po tem doniesieniu egzekwowano tą samą drogą podatki, przeto poczytano podanie owo korespondencyi za bajkę. Bióro to jednak pisze znów na poparcie twierdzenia swego co następuje:

„Telegram nasz względem mającego nastąpić wstrzymania egzekucyi podatków z pomocą wojskową, tudzież wraz z wersyą do tego się odnoszącą, iż sejm węgierski znajdzie zapewne tymczasowy sposób pokrycia niedoboru podatków, nietylko wielokrotnie podany był w wątpliwość, ale nadto przez wiele dzienników niemiłosiernie był komentowany. To zniewala nas wrócić raz jeszcze do tego przedmiotu. Dotycząca wiadomość doszła nas w sposób jak najbardziej zapewniony z takiego źródła, iż wiarogodności jego nie mogliśmy nieufać; jako sumienni sprawozdawcy poczytaliśmy przeto za obowiązek donieść natychmiast o tej nader ważnej wiadomości. Że się ona dotąd urzędownie nie potwierdziła, to prawda, ale zasługuje również na uwagę, że do tej chwili nie zaprzeczono jej również urzędownie. I w samej rzeczy, to ostatnie nie nastąpi zapewne, albowiem dziś jeszcze musimy się upierać przy pomienionym telegramie naszym w całem jego brzemieniu. Należy tylko mieć na to wzgląd, że od poruszenia jakiej idei aż do jej wykonania potrzeba zawsze pewnego czasu, i że projekta nie zawsze ręka w rękę idą z ich urzeczywistnieniem. Ci, co nie ufają naszemu telegramowi, niechaj się przeto nieco jeszcze cierpliwie zatrzymają, a może wkrótce przekonają się, że nie zasługujemy na żaden inny w tej mierze zarzut, prócz, że zbyt wcześnie wiemy o tem, co dopiero późniéj rozejść się powinno było.“

— Oceniwszy już w przeszłym numerze artykuł wstępny w *O. D. Post* napisany o wniosku Smolki z powodu rozpraw nad udzielaniem dyet poselskich, musimy jeszcze przytoczyć uwagi nad nim jednego z głównych organów zasady autonomii krajów koronnych, zwłaszcza, iż artykuł ten maluje sposób zapatrywania się niemieckich wyznawców autonomii. Organem tym są *Neuste Nachrichten*, które piszą co następuje:

„Kto wziął do ręki wyszłe dzisiaj (28go) numera dzienników centralistycznych, ten nie mało zdumiał się nad ich treścią i tonem. *O. D. Post, Presse, Oestereichische Ztg* zawodzą rozdzierające żale nad zachowaniem się i działalnością Rady państwa, a głęboko bolejąc nad tem ziawiskiem politycznem, które niestety dopiero tak późno zrozumiały, zacni nasi koledzy pastwią się sami nad sobą. Na lewą stronę, na lewą centralistyczną, na którą pomienione dzienniki stawiały dotąd ciało i duszę, spędzają teraz wszystko złe. „Lewa strona używa często w manewrach swoich mańkuta,“ przemawia z delikatnym dowcipem *Oestr. Ztg.* Lewa musi się nareszcie od ministerym odłączyć, potrzeba, aby w ministeryalnej i liberalnej partyi przyszło do wyklarowania—woła daleko śmielej *Presse*, któréj nikt nie odmówi rzetelnego instynktu zwrotów i przemian. W jakim kierunku ma się odbyć owo wyklarowanie, nadmienia wyraźniej jeszcze *O. D. Post*, która odwołuje się dziś do uczciwości i wspaniałomyślności p. Smolki, aby zdjął klątwę parlamentarną, w jaką ta nieszczęśliwa Rada państwa popadła. Niechaj się Dr Smolka, są słowa redaktora *O. D. Post* szukającego pośredniej drogi, ulituje nad lewą stroną i niech porzuci „intrygantów politycznych“. Z prawej strony, panowie Czesi wdzięczni będą p. Kurandzie za tę uprzejmość. Dr Smolka, t. j. frakcya polska niechaj się stawi na pośrednika dla partyi liberalnej, a za to lewa strona gotową będzie zrobić Polakom „niejedne ustępstwa.“ Jak to łaskawie, jak grzecznie ze strony pp. Kurandy, Mühlfelda i spólników ich! Ale jednak panowie ci zapominają, że Polacy zrobili już bez tego największe ustępstwa dla partyi centralistycznej, przez to, że weszli do Rady państwa. „Niejednemi ustępstwami“ nie będzie można dziś, tak jak rzeczy stoją, przyciągnąć ku sobie i zbyć „autonomistów.“ Aby tylko bawić się trochę w większość, a tu i owdzie jakiemu chwiejącemu się Ministrowi podać rękę, aby ochronić tę Radę państwa od wewnętrznego rozpadnięcia się i przeciągnąć niemożebne jej stanowisko z ogólną szkodą, trudno, aby do tego tacy mężowie jak Dr Smolka dali się użyć. Panowie centraliści w ogóle napróżno silić się będą wlać silne tchnienie w taką Radę państwa, jaką jest ona dzisiaj. Żyć ona nie może, i nie może umrzeć, gdyż od zawiązku swego skazaną była na żywot tylko pozorny. Wyszła z wyrafinowanego apparatu sztucznych wyborów, oparta na myśli, że będzie reprezentacyą całego państwa uszanowanie wzbudzającą, a skurczona w ciało niedokończone, kierowane drobiazgową namiętnością stronnictw i bezwładną siłą twórczą, wlecze nędzny swój żywot ogrzewana mdłem słońcem przychylności ministeryalnej, obca politycznemu życiu ludu, przekonana o własnej nicości, unika bojaźliwie wszelkiego energicznego polotu. Jeżeli centraliści dziś dopiero rozpoznali, iż położenie to w jakiem się Rada państwa znajduje, nie da się utrzymać, to musimy ubolewać nad niemi, że tak krótki wzrok mają. My i nasi przyjaciele polityczni nie łudziliśmy się nigdy tą niepodobną misyą, jaką p. Schmerling zaoktrojował tej reprezentacyi państwa. Zamiast rozwiązywać zawikłania grożące całemu państwu, korporacya ta konstytucyjna musi się nad tem zastanawiać, jak wyjść ma cało z zamętu, w jaki sama popadła. Przynajmniej niech sobie Rada państwa to zastrzeże, aby jej nie nadużyto do utworzenia nowych trudnych a może krwawych zawikłań, i aby przez to losów całej monarchii nie splotła ze swojemi!“

— Na posiedzenie sejmu chorwacko słoweńskiego w Zagrzebiu w d. 28 maja przybyli deputowani Pogranicza wojskowego, wybrani jak wiadomo z rozkazu cesarskiego z d. 9 maja r. b. warunkowo, tojest, iż tak długo tylko mają zasiadać na teraźniejszym sejmie, jak długo się będzie toczyć sprawa o ukonstytuowanie terrytoryalne połączonych królestw Chorwacyi, Słowenii i Dalmacyi. Z tego też powodu ban chorwacki jenerał Szokczewic oparł się sejmowi, gdy tenże zaraz na temże posiedzeniu chciał deputowanych Pogranicza wprowadzić do komisyi mającej się zająć wypracowaniem projektu przyszłego urządzenia Pogranicza w duchu konstytucyjnym. Jak wiadomo, sejm podał był prośbę do N. Pana o zniesienie militarnej organizacyi Pogranicza, lecz w tym względzie odmowną otrzymał był odpowiedź. Z powodu pomienionego sprzeciwienia się Bana, izba postanowiła odbyć nad tym przedmiotem naradę przy drzwiach zamkniętych.

Nazajutrz 29go trwały dalej narady w sejmie ze względu na komisyę mającą ułożyć organizacyę Pogranicza; wniosek w tej mierze stawiony cofnięto wreszcie jak na teraz. W sejmie odczytano pismo dykasteryi nadwornej chorwackiej do Bana, zawiadamiające, że N. Pan nie zezwolił na wprowadzenie do sejmu reprezentacyi pogranicznego pułku Piotrowaradyńskiego. Pismo to przekazano sekcyom. Odczytano następnie przedstawienie sejmu do N. Pana o wyłączenie miasta Seń (Zengg) z Pogranicza, tudzież o przyłączenie i powołanie do wspólnego sejmu w Zagrzebiu reprezentacyi Dalmacyi i wysp Kwarnerskich. Projekt tego adresu przyjęła izba. Ban zawezwał sekcye, aby natychmiast zajęły się naradą nad propozycyami królewskiemi, tyczącemi się stosunku Chorwacyi do Węgier i do całej monarchii.

— Ze względu na stosunki poddanych austryackich z królestwem włoskiem, pisze dziennik sądowy *Trybuna*, że wszystkie sądy otrzymały uwiadomienie o rozporządzeniu ministeryalnem z dnia 29 kwietnia. Z tego rozporządzenia okazuje się, że rząd austryacki uważa władze ustanowione przez obecny rząd włoski za nielegalne, a wydane przez tenże rząd akta za nieważne i niebyłe. Aby jednak interesa prywatne obustronnych mieszkańców niecierpiały na tem nieuznaniu, jeśliby się chciano trzymać konsekwentnie téj zasady, Ministeryum spraw zagranicznych zarządziło, iż mieszkańcom i poddanym królestwa Ob. Sycylii, Marchij rzymskich i innych części państwa papieskiego, o ile inne przeszkody nie stoją na zawadzie, dozwolony był wstęp do krajów austryackich bez wizowania i przyjmowania ich pasportów; lecz władze graniczne austryackie wydawać im mają w tym celu tymczasowe karty pobytu lub przejazdu na dwa tygodnie. Akta i legalizacye wydawane przez faktycznie istniejące władze w królestwie Ob. Sycylii i Marchiach rzymskich, o ile takowe opatrzone są zatwierdzeniem poselstwa pruskiego w Turynie, mają w Austryi moc dokumentu legalnego. Władzom austryackim wolno jest urzędownie korespondować z faktycznie istniejącemi w pomienionych krajach sądami i organami rządowemi, i na zapytania i rekwizycye ich odpowiadać jak gdyby pochodziły od władz legalnych. Akta wydawane przez władze włoskie w imieniu króla włoskiego mają być uważane tak jak gdyby tego tytułu na nich nic było. To wszystko da się streścić tak, że nieuznanie ogranicza się tylko do dyplomatycznéj korespondencyi.

Królestwo Polskie.

Wojenny jenerał gubernator warszawski, Merchelewicz objąwszy, na rozkaz cesarski, zarząd cywilny w Królestwie, na czas choroby ks. Gorczakowa, wydał następującą odezwę:

„Mieszkańcy Warszawy! Wolą Monarszą powołany zostałem do objęcia zarządu częścią cywilną w Królestwie Polskiem, na czas choroby JO. ks. Namiestnika; oznajmując o tem mieszkańcom miasta Warszawy, mam nadzieję, że spokojne zachowanie się wasze i uległość władzom dozwoli mi spełnić powołanie moje pieczą tylko nad dobrem waszem. W razie ponowienia zaburzeń i zbiegowisk, postanowienie Rady Administracyjnéj Królestwa z dnia 27 marca (8 kwietnia) r. b. z żołnierską sumiennością wykonam. Postanowienie rzeczone ogłaszam wam na nowo.

W Warszawie d. 16 (28) maja 1861 r. Jeneral adjutant *Merchelewicz*.“

Wraz z tą odezwą ogłoszone zostało powtórnie wspomniane w niéj rozporządzenie Rady Administracyjnéj przeciw zbiegowiskom i nieupoważnionym zebraniom, wydane w dniu 8 kwietnia a 9 kwietnia ogłoszone, powtórzone zaś w dzienniku naszym z 12go kwietnia.

— Jak daleko w Warszawie władza wojskowa posunęła ograniczenie wolności osobistéj, jak zakaz noszenia żałoby, który dotąd dla wielu wydaje się nieprawdopodobnym, rozciągnęła nawet do żałoby familijnéj, okazują właśnie pozwolenia wydawane przez władzę wojskową noszenia tejże żałoby przez dni tylko parę lub tydzień po śmierci ojca, matki, brata lub siostry. Podajemy tu za przykład jedno z takich pozwoleń, to jest tak zwany bilet na żałobę, opuszczając jednak dla pewnych przyczyn jego numer porządkowy i nazwisko dla kogo jest dany; że mimo takich zakazów cała prawie ludność Królestwa chodzi dotąd w czarnym stroju, okazuje to tylko jak nierozsądnemi są takie zakazy przez które władza się kompromituje. Pozwolenie wspomniane brzmi:

„*Bilet.* Nr. — Okaziciela niniejszego, szlachcica Królestwa Polskiego, p. NN, noszącego w skutku familijnéj straty, pozwoloną mu na jeden tydzień żałobę, patrole i wojsko przepuszczać mają bez przeszkody; w dowód czego, z rozkazu głównododowodzącego armią, wydaje się niniejszy bilet. Główna kwatera, Warszawa 17 kwietnia 1861. (v. s.) Pełniący obowiązki jenerała dyżurnego armii, jenerał major *Hann*. Starszy adjutant pułkownik *Gruszyn*.“

— Komisya rządowa sprawiedliwości wydała rozporządzenie do wszystkich trybunałów cywilnych objaśniając, iż dekret królewski z 19go listopada 1808 r. który zawiesił Izraelitów w możności nabywania dóbr nieruchomych na dziedzictwo, stosuje się jedynie do zupełnéj własności, a nie zabrania bynajmniéj ażeby brali dobra w zastaw. Komisya wzywa przeto trybunały, aby o takowem objaśnieniu zawiadomili prokuratorów królewskich i rejentów, a zarazem im donosi, iż poprzednie polecenia komisyi sprawiedliwości a mianowicie 5go września 1842 r. i z 5go listopada 1857 r. wzbraniające rejentom i wydziałom hipotecznym przyjmowania kontraktów przez które izraelici przychódziliby do zastawnego posiadania dóbr nieruchomych, zostały uchylone.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 31 maja. Obchód Bożego Ciała rozpoczął się wczoraj procesyą zamkową po rynku, któréj jak corocznie asystowały wszystkie władze cywilne i wojskowe, tudzież wojsko z muzyką. Jednakże między obrzędem nabożnym a paradą kościelną zachodziła ta sprzeczność, że kiedy lud śpiewał jak zwykle pieśni kościelne do tego święta stósowne, muzyka przegrywała bardzo świeckie kawałki, bo nawet między innemi marsze na temata z oper wyjęte. Wystrzały z ręcznéj broni odzywały się po każdéj Ewangelii, poczem muzyka przegrywała hymn austryacki. Tym razem widzieliśmy po za baldachimem obywateli w stroju narodowym; baldachim podtrzymywali klerycy; za dawnych zaś czasów o zaszczyt ten ubiegali się pierwsi dostojnicy koronni, tak jak znów przy procesyi maryackiéj mieli do tego prawo sami tylko mieszczanie krakowscy. Jak we czwartek szlachta, tak w oktawę mieszczanie z dobytemi szablami asystowali kapłanowi niosącemu N. Sakrament. Kleparz i Kazimierz posiadający osobne instytucye miejskie, na procesyach od Ś. Floryana i Bożego Ciała swoimi się tylko posługiwały mieszczanami.

Popołudniu wczoraj była procesya na Kazimierzu od Bożego Ciała; dziś w piątek popołudniu od Ś. Marka; w niedzielę rano będzie od Dominikanów po rynku i od Augustyanów na Kazimierzu, popołudniu od Ś. Floryana na Kleparzu; w poniedziałek po południu od Ś. Mikołaja na Wesołéj; we wtorek po południu od Ś. Anny; we środę rano od Ś. Piotra po ulicy Grodzkiéj, tudzież zwierzyniecka; we czwartek rano na Piasku od XX. Karmelitów, po południu zaś na Rynku maryacka, kończąca się obchodem pamiątkowym Konika zwierzynieckiego.

— Przedwczoraj wyszedł 27 numer *Niewiasty* i zawiera: „O wychowaniu; przez Paulinę Wilkońską“ (ciąg dalszy); „Maryna Mniszchowna“ — powieść (ciąg dalszy); „Kupiec Wenecki“ dramat podług Szekspira (ustęp z aktu IIgo, przez p. Krystyna Ostrowskiego); „Protekcya i intrygi,“ ustęp z życia znakomitego rzeźbiarza w Polsce w wieku XV (ciąg dalszy). „Wyprawa po guwernera i guwernantkę“ (ciąg dalszy.)

— *Donau Ztg* pisze: Pensyonowany radzca rządowy Joachim Ch. (zapewne Chomiński) wytoczył proces *Wandererowi*. Powodem tego jest artykuł zawarty w tym dzienniku z d. 27 kwietnia, który objaśnia powstanie galicyjskie, obwinia pana Ch. o czynny udział w okropnościach owych czasów, jakoteż z powodu wyrażeń: „wywotowany ze sejmu deputowany“ i „człowiek ten.“

— Na kolei żelaznéj wiedeńsko-krakowskiéj zdarzył się w d. 26 maja niedaleko Trzebini przypadek pęknięcia kotła lokomotywy „Etna“. Powodem tego nie było przegrzanie kotła lub zbyteczne ściśnienie pary, lecz zapewne wada materyału, bądź że kocioł był już przepalony, bądź też że miał jaką skazę. Lokomotywa była już stara, z fabryki Cockerilla w Seraing. Para wyrwała kawał ściany kotła i odłam ten daleko poniosła, szczęściem jednak, że przed lokomotywę, a nie na wagony. Z podróżnych nikt nie doznał żadnego uszkodzenia, ale konduktor Kotuszek mocno jest poparzony, a dwóch palaczy bardzo lekko.

— *Gazeta Lwowska* pisze: Dnia 14 b. m. dotknęła straszna klęska gminy Miłowkę, Nielędwię, Żabnicę, Cisiec, Szare, Kamesznicę i Sól w obwodzie krakowskim. Wieczorem tego dnia około godziny 8méj powstała w téj okolicy straszna burza z urwaniem chmury, i ulewa była tak gwałtowna, że w przeciągu nie spełna godziny wezbrały wszystkie potoki i rzeka Sola do wysokości niezapamiętanéj jeszcze w téj okolicy, i zrządziły niezmierną szkodę spustoszeniem wszystkich przyległych gruntów. W gminie Sol uniosła woda dwie chaty, a w gminie Nielędwi jeden dom włościański, właściciele nie mieli nawet czasu uratować swoje ruchomości. Także i gościńce ucierpiały mocno w téj okolicy, gdyż powódź zerwała 13 większych i mniejszych mostów, których naprawa będzie wymagała wielkich kosztów.

— Szczegółowe opisy listowne o strasznem trzęsieniu ziemi jakie dotknęło w d. 20 marca miasto Mendozę w rzeczpospolitéj Argentyńskiéj u stóp Andów, prześcigają okropnością swoją pierwsze doniesienie pobieżne o téj klęsce. Z 12 do 14 tysięcy mieszkańców tego miasta zaledwie 2 do 4 tysięcy ocalało, reszta zginęła pod gruzami, lub umarła w skutku odniesionych ran i braku wszelkiéj pomocy lekarskiéj a nawet z braku rąk któreby się zajęły odgrzebywaniem nieszczęśliwych. Trzęsienie ziemi zdarzyło się o godzinie 8½ wieczór wśród ulewnego deszczu i wichru, i dla tego wszystkich mieszkańców zaskoczyło w domach, a nie było stopniowe i powolne, lecz tak nagłe i jednorazowe, że kto gdzie stał, tam zginął. Następne drżenia ziemi dosypywały tylko gruzów lub dobijały tych, co mając wyjście przed sobą gruzami zatarasowane, zaledwie pomyśleć mogli, którędy z pośród zasypiska się wydostać na wolne miejsce. Wszystkie domy były jednopiętrowe, zatem gdyby trzęsienie niebyło tak nagłe, łatwo wielu mieszkańców mogłoby wybiedz z domów na ulice, zwłaszcza, że ulice w ogóle szerokie, byłyby bezpiecznem miejscem ocalenia. Do tego nieszczęścia przyłożył się jeszcze pożar, który część miasta ogarnął. Lud wiejski który się zbiegł tłumnie, zamiast ratowania nieszczęśliwych zajął się rabunkiem.

— Jutro w sobotę dnia 1 czerwca, Ś. Nikodema.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 31 maja. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. a.

Pszenica	(za mierzycę)	6·50
Żyto	„	5·00
Jęczmień	„	4·15
Owies	„	2·25
Kukurydza	„	4·40
Ziemniaki	„	2·50
Siano	(za centnar)	1·25
Słoma	„	0·85

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

(W walucie nowéj austryackiéj.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł	c.	do zł	c.	II. Gatunku od zł	c.	do zł	c.	III. Gatunku od zł	c.	do zł	c.
Mierz. w. pszen. zim.	6	50	6	80	6	—	6	43	—	—	—	—
„ pszen. jaréj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	4	65	5	25	4	25	4	50	—	—	—	—
„ jęczmienia	4	50	4	56	4	15	4	25	—	—	—	—
„ owsa	2	25	2	50	—	—	2	—	—	—	—	—
„ grochu	6	25	6	35	5	75	6	—	—	—	—	—
„ jagieł	8	—	8	40	7	50	7	75	—	—	—	—
„ fasoli	5	50	5	75	5	—	5	25	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ prosa	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ bobu siewn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku let.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaki	—	—	2	50	—	—	2	40	—	—	—	—
centn. w. siana	—	—	1	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ słomy	—	—	—	85	—	—	—	—	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	19	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z drobnego	—	—	—	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ polędwicy woł.	—	—	—	21½	—	—	—	—	—	—	—	—
Spirytusu garn. zaw. mas. 2 hal. 1 i 1¾ Sdl z opł. na 90° Trall.	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 82° „	—	—	2	25	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła śwież. garniec mający f. 6 łót. 17¾	—	—	2	50	—	—	2	25	—	—	—	—
Drożdży wanienką z piwa marcowego	—	—	—	75	—	—	—	—	—	—	—	—
dtto dubeltowego	—	—	—	50	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa	—	—	—	75	—	—	—	—	—	—	—	—
Miarka czyli 1/8 mecy												
Kaszy jęczmiennéj	—	80	—	85	—	72	—	75	—	—	—	70
„ częstochowsk.	—	—	1	40	—	—	1	37½	—	—	—	—
„ pszenicznéj	—	—	1	15	—	—	1	12	—	—	—	—
„ perłowéj	1	40	1	50	1	25	1	30	—	—	1	20
„ tatarczan. całéj	—	—	1	10	—	—	1	—	—	—	—	—
„ dtto łupanéj	—	—	—	85	—	—	—	80	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	1	—	—	—	—	95	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	70	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarczanéj	—	—	—	95	—	—	—	90	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. — Kraków 28 maja 1861.

Delegowani obywatele: Kazimierz Robacki. Radzca Magistratu: Łoziński.

Komisarz targowy: Jezierski

Porządek dzienny wystawy rolniczo-przemysłowéj w Rzeszowie.

We wtorek dnia 4go czerwca r. b. o godzinie 9éj przed południem odbędzie się nabożeństwo w kościele OO. Bernardynów.

O godzinie 10éj zagajenie zgromadzenia ogólnego w refektarzu klasztornym; wybór sędziów i otwarcie wystawy.

O godzinie 4éj po południu wykład nauki pszczelnictwa w ogrodzie wystawy.

We środę o godzinie 10téj przed południem zgromadzenie ogólne Towarzystwa rolniczego.

O godzinie 4éj po południu, próby narzędzi rolniczych, oraz konkurs o nagrody dla parobków za wzorową orkę.

We czwartek: Od godziny 8éj zrana do 12éj wstęp bezpłatny dla włościan; o godzinie 12téj w południe rozdanie nagród włościańskich.

O 1½ wspólny obiad w sali hotelu Europejskiego.

W piątek o godzinie 10téj przed południem premiowanie, następnie losowanie zakupionych przez komisyę przedmiotów.

Wstęp na posiedzenia Towarzystwa rolniczego przysłuża wyłącznie członkom tegoż Towarzystwa.

Henryk Wodzicki.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Petersburg 30 maja. Dzisiejszy *Journal de St. Petersburg* donosi: Jenerałowi Suchozanet dzisiejszemu ministrowi wojny powierzono tymczasowo zarząd Królestwa Polskiego, nadając mu zupełną władzę namiestnika cesarskiego w Królestwie. Towarzysz ministra wojny, jenerał Milutin będzie tymczasowo zarządzał sprawami tego ministerstwa.

Ateny 28 maja. Wielu oficerów z wojska greckiego zostało aresztowanych, w domach ich odbyto rewizye. Panuje niespokojność z powodu wieści, iż w razie zaburzeń w Grecyi Francya i Anglia kraj ten zajmą.

Dzisiaj niebyło posiedzenia Rady państwa. Rozpoczęte we środę rozprawy nad wyłącznem stanowiskiem posłów w obliczu prawa, wywołały kwesiyę kompetencyi Rady państwa, lecz kompetencya ta nie zostanie zapewne rozstrzygniętą, choćby Izba uchwaliła ustawę o nieodpowiedzialności posłów. Zresztą cała uwaga w samymże Wiedniu zwrócona na to, czy Rada państwa utrzyma się tak jak jest. W Węgrzech rozeszła się wieść, iż minister Plener oświadczył, że w obec braku wpływów pieniężnych z Węgier do skarbu państwa, zajdzie może potrzeba wstrzymania wydatków przeznaczonych do Węgier. Trudno dać temu wiarę; byłoby to bowiem wprowadzić autonomię Węgier w wykonanie w najrozciąglejszem znaczeniu.

Najważniejszą z wiadomości dzisiejszych z Królestwa Polskiego jest powyższa, iż minister wojny jenerał Suchozanett został tymczasowym zarządzcą Królestwa z władzą Namiestnika cesarskiego. Dopóki jednak jenerał Suchozanett do Warszawy nie przyjedzie, tymczasowy zarząd Królestwa zostaje w ręku wojennego jenerał-gubernatora Merchelewicza, który obejmując władzę wydał w dniu 28 maja odezwę powyżej przez nas powtórzoną, w której mówi, iż w razie ponowienia się zbiegowisk wykona „z żołnierską sumiennością“ postanowienie Rady Administracyjnej przeciwko zbiegowiskom, które to postanowienie powtórnie ogłosić kazał. Spodziewać się należy, że „sumiennością żołnierską“ nie nazywa gubernator owego sposobu, w jaki postąpiono sobie 8go kwietnia. Drażniące i prowokacyjne postępowanie wojska i policyi trwa ciągle, aresztowania zdarzają się za lada pozorem, przyczém żołnierze dopuszczają się często bezprawiów; w dniach 28 i 29 t. m. policya chciała w kościele Karmelitów aresztować niektóre z osób śpiewających pieśni narodowo-pobożne, śpiewane oddawna w kościołach w Polsce i dzisiaj we wszystkich świątyniach brzmiące. Depesza od granicy polskiej przez Berlin utrzymuje, że z tego powodu wojenny gubernator Merchelewicz wydał ową odezwę i powtórzył rozporządzenie Rady Administracyjnej; lecz przecież zgromadzenia pobożnych w kościele niemożna za zbiegowisko uważać. Co się tyczy ks. Gorczakowa, wczoraj krążyła w Warszawie wieść o jego śmierci. (Patrz niżej).

Według listów z Petersburga, Cesarz rosyjski miał wyjechać do Moskwy w dniu 29 t. m.; lecz widać, że wyjazd ten się spóźnił, gdyż depesza powyższa z 30go t. m. nic o nim nie wspomina. W Petersburgu mówią o nowych zmianach zajść mających w świecie urzędowym. Między innemi mówią, iż baron Modest Korf dyrektor bibliotek cesarskich ma zostać naczelnikiem wydziału prawodawczego w kancelaryi cesarskiej, a zajmujący dotąd tę posadę hr. Błudow, któremu tymczasowo powierzono prezesostwo Rady państwa gdy zachorował ks. Orłow, obejmie stanowczo tę najwyższą posadę. Nakoniec listy z Petersburga donoszą o przybyciu tam p. Płatonowa komisarza cesarskiego w Królestwie, oraz utrzymują, iż projekta ustaw które przywiózł, podpisze Cesarz przed wyjazdem swoim do Moskwy.

Najważniejszą z wiadomości z Francyi jest doniesienie, wprawdzie niezupełnie pewne, że ukończonemi zostały układy między rządami francuzkim i włoskim co do uznania Królestwa Włoskiego przez rząd francuzki. Pierwszym tego aktem ma być list własnoręczny cesarza Napoleona do króla włoskiego Wiktora Emanuela. Utrzymują, iż to uznanie ma się odbyć pod warunkiem stawionym przez Francyę względem kwestyi rzymskiej; co się jednak tyczy tego warunku, sprzeczne są podania: jedne twierdzą, że rząd włoski zobowiąże się nie naruszać Rzymu i okręgu pod władzą papiezką dziś zostającego, lecz znów pod warunkiem, iż rząd papiezki zrzeknie się pretensyi do tych prowincyj, w których ludność przez powszechne głosowanie oświadczyła się za rządem włoskim.

Co się tyczy wyprowadzenia wojsk francuzkich ze Syryi, dzienniki francuzkie z 27go maja donoszą, iż cały korpus wyprawowy odbije w dniu 5 czerwca od brzegów syryjskich na pokładzie statków parowych, które udadzą się wprost do Tulonu konwojowane przez okręty wojenne „Fontenoy“ i „Donauwörth“; flota zaś wojenna pod rozkazami wiceadmirała Barbier de Tinan, złożona z siedmiu okrętów liniowych parowych i z pięciu parowców wojennych mniejszych, pozostanie przed Bejrutem i krążyć będzie wzdłuż brzegów syryjskich.

Swieże wiadomości z Carogrodu z 25go maja nadeszły parowcem pocztowym 29go maja do Tryestu; lecz depesza z Tryestu, która, jak zwykle, najmniéj ważne między temi wiadomościami podaje, donosi jedynie o kilku zmianach w urzędowym świecie tureckim; a mianowicie, że gubernatorem Krety ma zostać Muszir Izmaił pasza, a Mussures bej posłem tureckim w Brukseli. Dalej depesza ta podaje, iż między Turcyą a Persyą ma być wkrótce zawarty traktat handlowy, który, uważając na stosunki tych dwóch państw, niewielką ma wagę. W Carogrodzie utrzymywano, że według wiadomości z Syryi z 19go maja, panował tam zupełny spokój.

W Księstwach Naddunajskich zaszła nowa zmiana gabinetu: cały gabinet wołoski świeżo utworzony, po trzechdniowém urzędowaniu podał się w dniu 23 maja do dymisyi, a to podobno z powodu, iż książę Couza nie zgodził się na program ministeryalny przez ten gabinet postawiony. To nowe ministeryum, które się cofa, było, w porównaniu z dawniejszém, ultrakonserwatywne.

Piśmienne wiadomości z Aten przez Tryest dochodzą do 25 t. m. i mówią także o częściowéj zmianie gabinetu greckiego, gdyż minister spaw wewnętrznych Papalezopulos otrzymał dymisyę, a jego miejsce objął dawny minister oświecenia deputowany Christopolos. Lecz ważniejszą wiadomość przynosi powyższa depesza telegraficzna z 28 maja o aresztowaniu wielu oficerów greckich, i o obawie zaburzeń w Grecyi. Depesze tę objaśnić możemy przypomnieniem dawniejszego doniesienia, iż w Grecyi silna partya narodowa pracuje od pewnego czasu nad ruchem w dwóch kierunkach: najprzód nad wywołaniem i wspomożeniem powstania ludności greckiéj w Turcyi, w celu zupełnego wyswobodzenia Greków z pod władzy Porty i utworzenia silnego państwa greckiego; powtóre, nad usunięciem dzisiejszego króla, gdyby się wykonaniu tego planu sprzeciwiał.

W Ameryce północnéj obie strony, tak Unia jak i Stany południowe które się od Unii odrywają, gorliwie pracują nad przygotowaniami do walki przeciwko sobie. Stany południowe, które dla utrzymania niewoli Murzynów chwytają się oręża, uzbrajają się gorączkowo i gromadzą ochotników, a obrany prezydentem Davis ma osobiście wojskiem tem dowodzić. Stany północne spokojniéj lecz regularniéj przygotowania przedsiębiorą. Zważając całe położenie rzeczy, mniemamy, że może z początku obrońcy niewoli czyli Stany południowe odniosą jakie pomyślności, lecz w końcu zatryumfują zapewne Stany północne, które pod każdym względem stoją wyżéj od Południowych, a dzisiaj mają za sobą sympatyę całéj Europy. Walka ta może się bardzo krwawo skończyć, gdyż nie trzeba zapominać, iż naturalnymi sprzymierzeńcami Stanów Północnych są właśnie Murzyni niewolnicy, którzy stanowią połowę ludności Stanów Południowych.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Londyn 31 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej lord John Russell oświadczył, iż bynajmniej nie dostrzega nigdzie dla Anglii niebezpieczeństwa naruszenia pokoju. Nie przepowiada on, aby jakiekolwiek zajdą okoliczności, pokój i tak mógł być utrzymanym, wszelako usposobienia mocarstw względem Anglii są przyjazne. Żadna taka bieżąca kwestya nie istnieje teraz, któraby czyniła starcie się prawdopodobném.

Warszawa 30 maja. Książę Gorczaków, Namiestnik Królestwa Polskiego, umarł dzisiaj.

Konstantynopol (bez daty). Czarnogórcy wycięli świeżo żołnierzy muzułmańskich towarzyszących transportowi żywności. (Zapewne transport ten szedł do twierdzy Niksicz oblężonéj przez powstańców hercegowińskich. P. R. Cz.) Omer pasza przybył do Bosna-seraju.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 31 maja.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . złp	339	333
Ruble obrączkowe agio . . . „	110	108
Talary pruskie za 150 złr. now. . . „	73	72
Srebro nowe . . . złr.	138	137
Półimperyały rosyjskie . . . „	11 35	11 15
Napoleondory 20-fr. . . . „	11 20	11 —
Dukaty holenderskie ważne . . . „	6 45	6 35
„ austryackie . . . „	6 54	6 44
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	87 75	87 —
„ „ „ „ na wal. aust. „	83 —	82½—
Obligacye indemn. z kuponami . . . „	68 50	67 50
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	80 —	79
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 70% „	160	158
„ „ „ „ „ 30% „	68	67
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	100¼	99½
Wiedeń 31 maja. (telegraf.)	złr.	c.
5% Metaliki . . .	68	15
5% Pożyczka narodowa . . .	79	90
Akcye banku narod. wiedeńs. . . .	783	—
„ banku kredytowego . . .	179	10
Srebro. . . .	138	—
Londyn 10 funt. szterl. . . .	137	—
Dukat pojedynczy . . .	6	54
Wiedeń 29 maja.		
Pożyczka skarbowa		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	61 25	61 —
5% Pożyczka narodowa . . .	79 70	79 60
5% Metaliki na mon. konw. . . .	69 —	68 80
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi . . .	90 —	89 50
5% „ „ węgierskie . . .	70 25	69 25
5% „ „ chorw. słow. ban. . .	68 —	67 —
5% „ „ galicyjskie . . .	68 —	67 —
5% „ „ bukowińskie . . .	67 50	66 50
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	66 75	66 —
5% „ „ innych krajów kor. .	89 90	89 50
5% Pożyczka nowa wenecka . . .	88 50	88 —
Listy zastawne		
5% banku narod. 12 miesięczne . . .	99¾	99 25
6 letnie . . .	103	102½
„ „ „ 10 letnie . . .	98 —	97 —
„ „ „ losowane w wal. austr. .	87 10	86 90
4% Tow. kredyt. galicyjskie . . .	86 50	85 50
Pożyczki loteryjne		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe . . .	85 —	84 75
„ „ „ z r. 1839 całe . . .	115·75	115·25
„ „ „ z r. 1854 na 4% . . .	90 50	90 —
Bilety rentowe Como . . .	16 50	16 25
Losy zakładu kredytowego . . .	117	116½
„ tryestskie na 4½ % . . .	132	130
„ żeglugi par. na Dunaju . . .	102¼	101¾
„ Księcia Esterhazego na 40 złr. . .	97 —	96 —
„ Księcia Salm „ 40 „ . .	38 50	38 —
„ Księcia Palffy „ 40 „ . .	37 75	37 25
„ Księcia Clary „ 40 „ . .	35 75	35 50
„ Hr. St. Genois „ 40 „ . .	38 —	37 50
„ Miasta Budy „ 40 „ . .	37 —	36 75
„ Księcia Windischgrätz 20 „ . .	23 —	22 50
„ Hr. Waldstein „ 20 „ . .	26 50	26 —
„ Hr. Keglewicza „ 10 „ . .	15 —	14 50
Akcye bankowe i przemysłowe		
Akcye banku narod. austr. . . .	783	781
„ zakładu kredytowego . . .	178·60	178·50
„ żeglugi parowéj na Dunaju. . .	443	441
„ kolei północnéj Ces. Ferd. . .	1946	1944
„ „ rządowéj . . .	280	279
„ „ zachod. Ces. Elżb. . .	172 25	171·75
„ „ Pardubickiéj . . .	116½	116
„ „ Nadcisańskiéj . . .	—	147
„ „ Południowéj . . .	224	222
„ „ Galicyjskiéj . . .	152·50	152·—

Kursa zagraniczne (3 miesięczne)	Disconte miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol. . . .	3	116·75	116·50
Augsburg 100 zł. nadreń. . . .	3½	116·75	—
Berlin 100 tal. . . .	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. . .	3	117·—	116·75
Genua 100 lirów piem. . . .	7	—	—
Hamburg 100 marków . . .	3	103·50	103·25
Lipsk 100 tal. . . .	4	—	—
Liworno 100 lirów. . . .	7	—	—
Londyn 10 funtów . . .	5	138·—	138·—
Paryż 100 franków . . .	5	54 70	54 60

Waluty	żądają	płacą
Cesarskie korony . . .	19·—	19 —
„ pół korony . . .	—	—
„ dukaty na wagę . . .	6 58	6 56
„ „ obrączkowe . . .	6 57	6 55
Złoto al marco . . .	—	6 54
Napoleondory . . .	11 2	11 1
Suwereny . . .	19 20	19 20
Frydryki . . .	11 60	11 55
Luidory . . .	—	11 30
Sowereny angielskie . . .	—	14 —
Imperyały rosyjskie . . .	—	11 27
Srebro . . .	139	138½
„ kupony . . .	—	140
Talary związkowe . . .	—	—
Pruskie bilety kasowe. . . .	2 7	2 6
Lwów 28 maja.		
Dukat holenderski . . .	6 55	6 48
„ austryacki . . .	6 57	6 50
Półimperyał rosyjski . . .	11 38	11 18
Rubel rosyjski. . . .	2 20	2 16
Talar pruski . . .	2 11	2 8
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	82 20	81 60
„ „ „ „ w mon. kon.	86 25	85 75
Oblig. indemn. bezkupon. . . .	68 3	67 38
Pożyczka narodowa bez kupon . . .	80 —	79 —
Warszawa 28 maja.		
Półimperyały . . . rubli	—	5 68
Obligi skarbowe. . . . „	90 34½	—
kupon . . .	—	— 65⁷⁄₉
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 82½	14 80
kupon . . .	—	— 26⅛
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	—	—
Wrocław 29 maja.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj . . .	72⁷⁄₁₂	—
Polskie bilety bankowe. . . .	87¾	—
„ listy zastawne. . . .	—	86
Poznańskie listy zastawne 4% . . .	—	—
„ „ „ 3½% . . .	—	95¼
Obligi kolei krak.-szląsk. . . .	74¼	—
Paryż 29 maja.		
Renta 3% . . .	69	15
Londyn 29 maja.		
Konsole . . .	91⅝	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 53 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

Przyjechali od 29 do 31 Maja.

HOTEL POLLERA. Hr. Taxis pułkownik huzarów z Bochni. Hr. Guarnier, Röhr Karol rotm., Schneider Karol major, Schimmelpfennig Karol kap. huz. prus. z Kattowic. Kierska Marya ob. z siostrą z Prus. Hotz Bolesław ob. z Boczkowa. Bednarowski Karol ob. z Kijowa. Hr. Siemieński Wilhelm wł. dóbr z Pawłosiowa. Balicki Ludwik. ob. z Wrocławia. Hertz Wolf kup. ze Lwowa. Mazaraki Eugeniusz ob. z Olszanicy.

Wyjechali: Hr. Siemieński Wilhelm wł. dóbr do Londynu. Zypser Karol maszyn. do Bielska. Mazaraki Eugeniusz obyw. do Olszanicy.

HOTEL DREZDEŃSKI. Wincenty Lewandowski dzierżawca z synem, Szczęsny Nowowiejski ces. urzęd. z Królestwa. Artur Dzięgielowski wł. dóbr ze Skotnik. Joanna Dąmbska wł. dóbr z Wojnicza. Karolina Kriegshaber wł. dóbr z Galicyi.

Wyjechali: Franciszek Rychlicki wł. dóbr do Karlsbadu. Edward Homolacz wł. dóbr do Gnojnika. Ewa Fichtenholzowa ob. do Wrocławia. Artur Dzięgielowski właść. dóbr do Skotnik.

Inseraty.

Winienem oznajmić publicznie, że od dnia 25go Kwietnia rb. nie należę do redakcyi „Głosu."

W numerach od 1 — 95 redagowałem część historyczno-polityczną dziennika, mianowicie, sprawy *Włoch*, *Francyi* i *Anglii*, tudzież *najnowsze wiadomości*.

We Lwowie dnia 23 Maja 1861.

(610-3) ***Henryk Nowakowski.***

KANTOR WEXLOWY, KOMISOWY I SPEDYCYJNY
Alberta Mendelsburg
w Krakowie, w domu własnym przy ulicy Grodzkiéj pod Nr. 76
na dole, obok kościoła św. Piotra,
poleca się w interesach wymiany pieniędzy, kupna i sprzedaży papierów publicznych i losów loteryjnych krajowych, oraz do wszelkich czynności komisowych i spedycyjnych.
(511-3-10)

Wody Mineralne

świeżego napełnienia
dostać można pakami jakoteż cząstkowo po cenach **bardzo umiarkowanych** w Składzie
W. Goldwassera
na Stradomiu, „pod Złotą Kotwicą" w domu pana Cypresa, gdzie w każdym tygodniu świeże transporta nadchodzą. (618-1-6)

FOLWARKI
Brzezna i Wola Brzezińska

w urodzajnéj dolinie Sandeckiéj

położone, od Nowego Sącza o milę, a od Starego Sącza o pół mili oddalone, obejmujące morgów **500** z znacznemi zasiewami, posiadające obszerne murowane mieszkalne i ekonomiczne budynki, Gorzelnię z zupełnym aparatem i znaczną ilością sągów, stajnie na bydło opasowe i młyn.

Folwark zaś **Wysoka** na gościńcu o półtory mili od Sącza położony. obejmujący do **300** morgów z budynkami mieszkalnemi i ekonomicznemi, są z wyłączeniem Propinacyi, wspólnie lub osobno od **1 Lipca 1861** na lat dziesięć do wydzierżawienia. Zgłoszenia przyjmuje *Rządca w Nawojowy*, poczta Nowy Sącz. (620-1-3)

Są do sprzedania lub wydzierżawienia na dogodnych warunkach dobra:

DROHOBYCZKA
i Huta Drohobycka

w obwodzie Sanockim, okręgu podatkowym dynowskim, trzy mile od kolei żelaznéj i od Przemyśla, ćwierć mili od Dubiecka.

Dobra te zawierają około 600 morgów lasu i 300 morgów ornego pola i łąk.

Bliższa wiadomość pod adresem: **M. Z. P.** poczta **Szehynie** pod Przemyślem.

Poszukuje się do kupienia

WIOSKA

wartości od 60,000 do 70,000 złr. w. a. w bliskości kolei żelaznéj i przy gościńcu bitym.

Bliższa wiadomość pod adresem: **M. Z. P.** poczta **Szehynie** pod Przemyślem. (556-2-6)

WIOSKA
niedaleko Wieliczki

obejmująca 300 morg. gruntu i łąk, 50 morg. lasu oraz budynki w dobrym stanie, jest z wolnéj ręki do sprzedania.

Bliższą wiadomość udzieli p. Ludwik Łapiński c. k. notaryusz z Wieliczki. (607-2-3)

Ogłoszenie.

Kosy patentowe, Sierpy, Nożyce do strzyżenia owiec, **Piły traczne, Stal**
oraz
różne wyroby stalowe angielskie
w tych dniach nadeszły.

Strony które takowe pozamawiały, raczą się łaskawie zgłosić.

Tarnów dnia 12 Maja 1861 r.

(550-3) ***A. Halski***, przy ulicy Targowéj.

Swieża Krowianka nadeszła do handlu **Juliusza Grosse w Krakowie**, gdzie ją nabyć można po umiarkowanej cenie. (579-3)

Dobra i Majętności
w Galicyi,

a to od najniższych do najwyższych, poszukują się do nabycia przez koncesyonowaną od Wysokiego c. k. Namiestnictwa Kancelaryę sprzedaży dóbr

A. Pokornego
w WIEDNIU (Stadt N. 920)

Prowizya policza się według prawnie uznanego honorarium. — O powierzonych do sprzedaży dobrach, uwiadamia się tylko rzetelne osoby. (382-4)

Magister Farmacyi

zaopatrzony chlubnemi zaświadczeniami, poszukuje stósownego umieszczenia. Bliższą wiadomość udziela Księgarnia w Stanisławowie. (520-3)

Wyroby z Gumy
i gutaperchy

do Fabryki maszyn, sukna, cukrowni i przędzalń, do kopalń górniczych, hut i do kolei, do browarów i dla handlarzy winem i t. d. uskutecznia podług wzoru i rysunku

Henryk Sachs w Berlinie.

(448-3)

N. 384.

DYREKCYA
Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia
W KRAKOWIE

przestrzega niniéjszem wszystkich chcących przystąpić do tego Towarzystwa z ubezpieczeniami swojemi, żeby nie dawali wiary tak zwanej **Taryfie ogniowéj premiów** przez niektóre spekulacyjne Towarzystwa asekuracyjne obcokrajowe drukiem w dwóch kolorach ogłoszonej; znajdują się tam bowiem błędne, a na niekorzyść naszéj Instytucyi naciągnięte porównania.

Jedynie prawdziwych wyjaśnień tak statutu Towarzystwa jako też jego skorowidza do obliczenia zaliczek ułożonego, każdy interesowany zasiągnąć może albo w biórze Dyrekcyi Towarzystwa w Krakowie, albo w biórze jej Reprezentacyi we Lwowie albo też u ajentów Towarzystwa, których spis poniżéj się podaje.

Kraków dnia 20 Maja 1861 r.

Dyrekcya
H. Wodzicki. — Biesiadecki. — H. Kieszkowski,

SPIS
Agentów Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia
W KRAKOWIE:

(596-2)

Miejsce pobytu Agencyi:	Nazwisko Agenta:	Miejsce pobytu Agencyi:	Nazwisko Agenta:	Miejsce pobytu Agencyi:	Nazwisko Agenta:
Belz	*Dr. Neupauer*	Jasło	*Steinhaus Józef*	Rozwadów	*Karol Kaschnitz*
Brzesko	*Gałek Walenty*	Kałusz	*Jabłonowski Franciszek*	Rudki	*Filipowski Bogusław*
Biała	*Przybyłko Andrzéj*	Kęty	*Mrozowski Stanisław*	Rymanów	*Biliński Stanisław*
Bochnia	*Jopek Franciszek*	Kolbuszowa	*Niewiarowski Józef*	Rzeszów	*Krajewski Anzelm*
Bukowsko	*Waleryan Paszkowski*	Kołomyja	*Aleksandrowicz Feliks*	Sambor	*Kieszkowski Józef*
Bóbrka	*Czarnik* Aptekarz	Kozowa	*Szydłowski Hilary*	Sanok	*Zarewicz Jan*
Brody	*Gomoliński Julian*	Krosno	*Włyński Tadeusz*	Sądowa Wisznia	*Osmólski Jan*
Brzeżany	*Prawecki Eustachy*	Krzywcze	*Pazirski Stefan*	Sokal	*Kwieciński Ignacy*
Brzostek	*Ujejski Bolesław*	Łańcut	*Danielewicz Gabryel*	Stanisławów	*Borecki Józef*
Brzozów	*Korczyński Jan*	Leżajsk	*Pictr Bauer*	Stryj	*Ziętkiewicz Stanisław*
Buczacz	*Lewicki Antoni*	Lisko	*Barański Robert*	Strzyżów	*Zajączkowski Jan*
Ciężkowice	*Wiktor Salezy*	Limanowa	*Rozwadowski Apolinary.*	Sniatyn	*Kamil Henryk*
Czerniowce	*Miller Maksym.*	Lutowiska	*Martini Henryk*	Tarnów	*Jan Kunaszowski*
Czortków	*Strzelbicki Józef*	Lwów	*Plagowski Ludwik*	Tuchów	*Jakliński Stanisław*
Dąbrowa	*Darski Erazm*	Mielec	*Ostrowski Jan*	Tarnopol	*Przyłuski Albert*
Dębica	*Koszykiewicz Michał*	Mosty wielkie	*Fedyński Wawrzyniec*	Tłuste	*Reiss Franciszek*
Dęblin	*Studnicki Juliusz*	Myślenice	*Sendler Franciszek*	Turka	*Czyrniański Michał*
Drohobycz	*Stokłosiński Szczęsny*	Niemirów	*Hierowski Ludwik*	Ulanów	*Piotrowski Adolf*
Dukla	*Langie Jan*	Nowy Sącz	*Freund Sebald*	Ustrzycki dolne	*Jankowski Henryk*
Dunajów	*Wolski Walery*	Nowy Targ	*Kamiński Ludwik*	Wadowice	*Warzeszkiewicz Stanisław*
Dynów	*Friszmann August*	Obertyn	*Lechowski Franciszek*	Wieliczka	*Łapiński Ludwik*
Dzików	*Giżyński Narcyz*	Olesko	*Tomaszewski Erazm*	Wojnicz	*Wiśniewski Konstanty*
Frysztak	*Bieliński Władysław*	Oleszyce	*Studziński Soter*	Zaleszczyki	*Kodrębski Józef*
Gdów	*Dąbrowski Jan*	Oświęcim	*Niedzielski Adam*	Zborów	*Szczepankiewicz Franciszek*
Gorlice	*Rogawski Walery*	Podgórze	*Siedlecki Aleksander*	Złoczów	*Riedl Jan Paweł*
Grzymałów	*Bauer Józef*	Podhajce	*Wirski Władysław*	Żółkiew	*Nabielak Robert*
Husiatyn	*Kniaziołuski Wincenty*	Przemyśl	*Nowakowski Henryk*	Żywiec	*Pawłuszkiewicz Jakób*
Jarosław	*Wilczyński Adam*	Radomyśl	*Pietrzycki Feliks*	Żurawno	*Nowicki Marcelli.*

PLAN JAZDY
pociągów osobowych na ck. uprzywilejowanéj kolei galicyjskiéj Karola Ludwika.
począwszy od 4go Listopada 1860 r. i nadal.

W KIERUNKU

z Krakowa do Przemyśla

STACYA	Pociąg pocztowy N. 1 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg osobowy N. 3 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg osobowy N. 5 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków	wieczór		8	40	przed	poł.	10	30	rano		5	35
Bierzanów	8	59	9	2	10	44	10	45	5	54	5	57
Podłęże	9	22	9	26	11	—	11	2	6	17	6	20
Kłaj	9	46	9	46	11	17	11	17	6	40	6	41
Bochnia	10	6	10	16	11	32	11	37	7	1	7	9
Słotwina	10	42	10	51	11	57	12	1	7	34	7	41
Bogumiłowice	11	29	11	31	12	29	12	30	8	19	8	21
Tarnów	11	46	12	2	12	42	12	50	8	35	8	46
Czarna	12	45	12	37	1	22	1	23	9	28	9	30
Dębica	1	10	1	40	1	41	2	1	9	53	10	3
Ropczyce	1	56	1	58	2	21	2	22	10	28	10	30
Sędziszów	2	14	2	20	2	34	2	38	10	46	10	56
Trzciana	2	43	2	45	2	55	2	56	11	19	11	21
Rzeszów	3	14	3	24	3	18	3	26	11	51	w połud	
Łańcut	3	58	4	3	3	50	3	54	—	—	—	—
Przeworsk	4	44	4	50	4	23	4	27	—	—	—	—
Jarosław	5	22	5	32	4	53	5	—	—	—	—	—
Radymno	5	59	6	4	5	23	5	25	—	—	—	—
Żurawica	6	32	6	33	5	49	5	49	—	—	—	—
Przemyśl	6	48	rano				po połud		—	—	—	—

z Przemyśla do Krakowa

STACYA	Pociąg pocztowy N. 2 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg osobowy N. 4 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg osobowy N. 6 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Przemyśl	wieczór		8	15	rano		7	25	—	—	—	—
Żurawica	8	31	8	32	7	37	7	37	—	—	—	—
Radymno	9	1	9	5	8	—	8	3	—	—	—	—
Jarosław	9	33	9	43	8	26	8	33	—	—	—	—
Przeworsk	10	13	10	23	8	59	9	4	—	—	—	—
Łańcut	11	1	11	5	9	32	9	36	—	—	—	—
Rzeszów	11	37	11	45	10	—	10	8	po połud.		2	25
Trzciana	12	13	12	14	10	31	10	32	2	55	3	—
Sędziszów	12	36	12	44	10	50	10	55	3	23	3	29
Ropczyce	1	—	1	1	11	7	11	8	3	45	3	46
Dębica	1	25	1	45	11	28	11	48	4	11	4	21
Czarna	2	8	2	10	12	6	12	7	4	43	4	45
Tarnów	2	53	3	8	12	39	12	46	5	27	5	40
Bogumiłowice	3	23	3	25	12	58	12	59	5	55	5	56
Słotwinia	4	3	4	9	1	27	1	31	6	34	6	42
Bochnia	4	34	4	40	1	50	1	55	7	5	7	13
Kłaj	5	—	5	—	2	10	2	10	7	33	7	34
Podłęże	5	20	5	28	2	24	2	26	7	53	7	56
Bierzanów	5	48	5	55	2	40	2	45	8	16	8	20
Kraków	6	15	rano		3	—	po poł.		8	40	wieczór	

z Krakowa do Wieliczki — Pociąg mieszany Nr. 23.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków	rano		7	20
Bierzanów	7	42	7	45
Wieliczka	8	—	rano	

z Wieliczki do Niepołomic — Pociąg mieszany N. 24

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	po poł.		1	30
Bierzanów	1	42	1	45
Podłęże	2	10	2	15
Niepołomice	2	25	po poł.	

z Niepołomic do Wieliczki — Pociąg mieszany. Nr. 25.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Niepołomice	po poł.		3	10
Podłęże	3	20	3	27
Bierzanów	3	51	3	54
Wieliczka	4	9	po poł.	

z Wieliczki do Krakowa — Pociąg mieszany Nr. 26.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	wieczor		6	—
Bierzanów	6	12	6	15
Kraków	6	40	wieczór.	

UWAGA.

Pociąg mieszany Nr. 1 zostaje w związku z pociągiem z Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Opawy, Bielska, Szczakowy, Granicy.
„ „ Nr. 2 „ „ „ do Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Opawy, Bielska, Szczakowy, Granicy.
„ osobowy Nr. 3 „ „ „ z Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Opawy, Bielska, Granicy.
„ „ Nr. 4 „ „ „ do Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Pragi, Opawy, Bielska, Szczakowy.
Mięszane pociągi N. 24 i 25, odchodzą według potrzeby. (1096-26)

Od c. k. uprzywil. galicyjskiéj kolei Karola Ludwika.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgota powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
29	2	328 51	+19°8	47	zachodni słaby	pogoda z chmurami			
	10	25 78	14°8	73			deszcz	+ 6'1	+23' 8
30	6	28 57	11°8	59	zach.-połud. słaby	pogoda z chmurami			
	2	27 87	+17°6	63	północny „			+ 4'8	+ 21' 6
	10	28 00	14 6	76	wschodni „	pogoda z chmurami	„		
31	6	27 78	12 6	87	północny „	„			

Bardzo ważne
dla cierpiących na rupturę.

Kto się przekonać chce o nadzwyczajnéj skuteczności słynnego środka lekarskiego na rupturę, radcy lekarskiego Dra medycyny *Krüsi-Alherr* w Gais kantonie Appenzell w Szwajcaryi, może w Ekspedycyi tego pisma otrzymać książeczkę, zawierającą instrukcyę i kilkaset zaświadczeń w francuskim lub niemieckim języku. (229-10-15)

W Drukarni „CZASU."

Rządzca Drukarni: *Antoni Rother*.